

CENA 6 PENSÓW

Z „POLSKĄ WALCZĄCĄ“

PRENUMERATA

miesięcznie	2 6
kwartalnie	7/-
półrocznie	14/-
rocznie	28/-

# GAZETA

## NIEDZIELNA

WYNIKI  
WIELKANOCNEGO  
KONKURSU  
ROZRYWEK  
UMYSŁOWYCH

Patrz str. 8.

ROK 6.

LONDYN, 10 MAJA 1953

NR. 19/210

Co Anglicy powinni rozważyć:

## UTRZYMANIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO W ANGLII

oraz kultywowanie języka ojczystego i kultury polskiej wśród dzieci leży w dobrze rozumianym

interesie zarówno angielskim jak polskim

POMIMO sporadycznych oświadczeń różnych wysokich osobistości brytyjskich, wykazujących zrozumienie naszego charakteru, jako emigracji politycznej, myślącej o powrocie do Kraju — oficjalna polityka brytyjska wobec Polaków jest polityką asymilacji. Naciski stosowane w tym celu ujawniają się w różnych dziedzinach. Objęcie lepiej płatnych stanowisk jest niejednokrotnie uwarunkowane przyjęciem obywatelstwa. Otrzymanie mieszkania lub nawet wpisanie na listę czekających jest w wielu wypadkach niemożliwe dla cudzoziemca.

Istnienie odrębnej i zwartej społeczności polskiej jest solą w oku wielu spośród bardziej ograniczonych Anglików. Drażni ich i irytuje fakt, że nie chcemy zapomnieć o „starej“ ojczyźnie i z sercem pełnym wdzięczności rzucić się w objęcia „nowej“. Wystarczy przeżyć pierwszy lepszy artykuł, poświęcony Polakom, w którymś z pism brytyjskich, żeby w co drugim zdaniu znaleźć uszczypliwe uwagi na temat „szalonych mrzonek“ o wyzwoleniu Polski, „potrząsania szabelką“, naszych władz na emigracji i t.d. i t.d.

### ISTOTA NIEPOROZUMIENIA

NIE będziemy się tutaj wdawać w polemikę z tymi struśmi politykami, którym pobożne życzenia świętej zgody i handlu z Rosją zastępują rozum polityczny. Tym niemniej stwierdzić należy, że olbrzymia większość Anglików, nawet przyjaźnie do nas usposobionych, pragnie jak najszybszego zasymilowania nas i dziwi się naszym zdecydowanym oporom i przeciwdziałaniem.

Nieporozumienie leży u samej podstawy zagadnienia. Nie jesteśmy dzikusami z dżungli, którzy nigdy nie mieli własnego narodu i własnej kultury. Nie przybyliśmy tu, żeby się osiedlić, choć wielu z naszych gospodarzy jest o tym święcie przekonanych; skorzystaliśmy z czasowo zaofiarowanej nam gościnności — i jesteśmy za nią wdzięczni.

Jesteśmy lojalni i życzliwi, więcej nawet, przywiązani do Wielkiej Brytanii; pragniemy, aby się wydzwignęła, politycznie i ekonomicznie do roli poważnego czynnika międzynarodowego. Nie jesteśmy jednak Brytyjczykami i większość z nas nie pragnie nimi zostać.

Chciałbym tu gorąco zaapelować do brytyjskiego „common sense-u“, na zimno i nawet trochę, nie po polsku. Rozważcie tylko: jeżeli sytuacja światowa (która nie od nas zależy) tak się ułoży, że w przeciagu, powiedzmy, dziesięciu lat będziemy mogli powrócić do Kraju, to wszystkie wasze wysiłki asymilacyjne

będą zmarnowane i pozostawią tylko nieprzyjemny osad niechęci. Jeżeli, z drugiej strony (co nie daj Boże), Polska nie wyzwoli się prędko z niewoli sowieckiej i zostaniemy tu na stałe, sztuczna asymilacja nie będzie w ogóle potrzebna. Stare pokolenie zniknie z powierzchni, a dla młodego Polska będzie tylko symbolem i legendą.

Czegoż od was chcemy? Moż-

kich waszych wysiłkach (nawet rozszerzając je poza dziedzinę życia religijnego), ale bez zatracenia własnej tożsamości.

Sprawdzeniem dobrej woli wobec Polaków i zrozumienia naszego stanowiska powinna być sprawa polskiej szkoły.

Jak podaje sprawozdanie Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii trzy lata temu wyszedł zakaz przyjmowania do polskich

nie częściowo przez państwo. W wypadku całkowitego uznania szkoły prywatnej przez państwo (fully recognized) — szkoła otrzymuje z budżetu państwa i samorządu 75% kosztów utrzymania i prowadzenia szkoły. Warunkami uznania takiej szkoły jako „fully recognized“ są wyniki egzaminów maturalnych oraz wyniki inspekcji przeprowadzanych przez ministerialnego inspektora.

gielskich, jako możliwości ułatwienia przyszłości życia dziecku.

Argumenty za: angielskie — ilość szkół angielskich typu „Grammar“ jest zupełnie niewystarczająca. Szkoły angielskie są przepełnione młodzieżą i likwidacja dwu takich szkół w pełni zorganizowanych i mających dobre rezultaty byłaby na pewno uszczerbkiem na tym odcinku.

### OBUSTRONNE KORZYSCI

STNIENIE szkół dla Polaków daje pełne możliwości młodzieży polskiej wejścia w życie uniwersyteckie i później zawodowe angielskie; w wypadku jednak zaistnienia możliwości powrotu do kraju — absolwenci tych szkół są zupełnie przygotowani do wzięcia udziału czynnego w budowie państwa polskiego. Kapitał polityczny w ten sposób stworzony może być czynnikiem, który znajdzie zrozumienie w pewnej części myślącego społeczeństwa angielskiego.

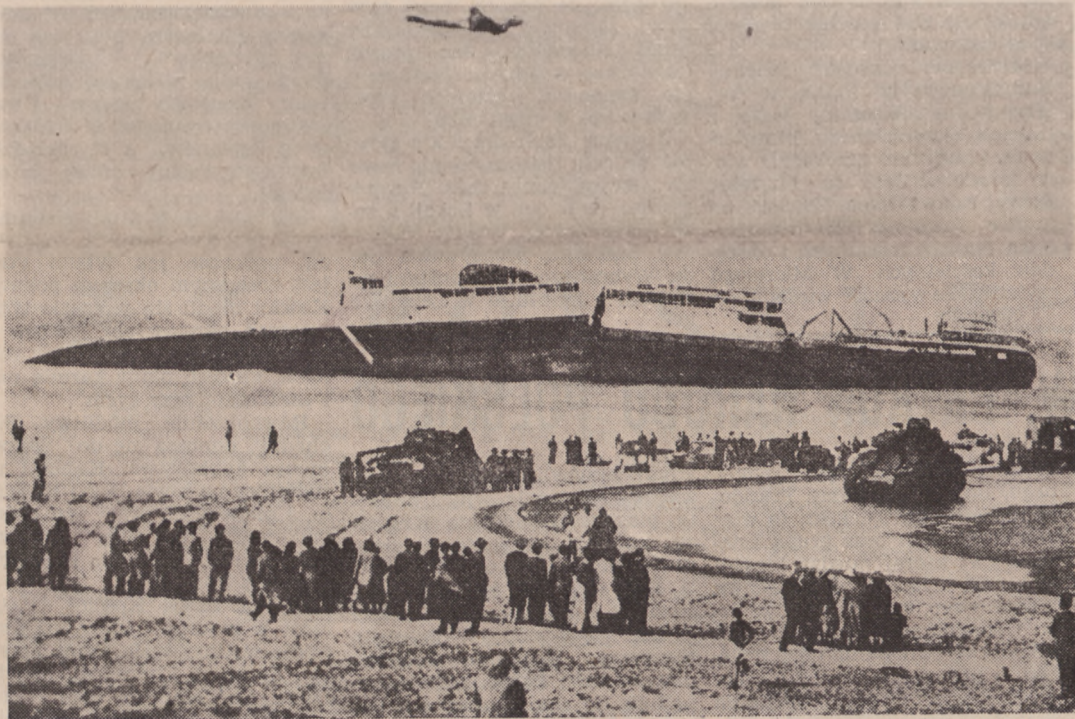
Argumenty polskie: przygotowanie pełne młodzieży do życia angielskiego, z przygotowaniem jednocześnie do życia w Polsce. Większość młodzieży polskiej nie dostanie się w ogóle do przepełnionych angielskich Grammar school.

Należałoby walczyć o utrzymanie jednej Grammar school męskiej, jednej Grammar school żeńskiej i jednego Technical, czyli o utrzymanie dzisiejszego stanu posiadania.

pozytywny stosunek społeczeństwa i władz brytyjskich do tego zagadnienia umożliwi młodemu pokoleniu Polaków, wychowanym na obczyźnie wzięcie natchmiastowego udziału w życiu kulturalnym i społecznym oswojonej ojczyzny bez konieczności „reedukacji“; z drugiej strony przysporzy Wielkiej Brytanii zastępy przyjaźni, obywateli z jej kulturą i zwyczajami z których niejedną można może stanowisko kierownicze w polskim życiu politycznym i wpływać na nie w kierunku pro-brytyjskim.

Ze strony polskiej konieczne jest zdecydowane stanowisko i gotowość do poniesienia stosunkowo niewielkich ciężarów dla rozwiązania jednego z największych zagadnień, jakie przed nami dzisiaj stoją.

E. Długoszewski



### NIEZWYKŁA KATASTROFA I LIBANSCY BOHATERZY

W swoim czasie głośna była katastrofa francuskiego statku pasażerskiego „Champolion“, który na skutek uszkodzeń na morzu uległ dosłownemu złamaniu kadłuba na dwie połowy a jego załoga i pasażerowie w liczbie 300 osób narażeni byli przez 36 godzin na wielkie niebezpieczeństwo. W akcji ratowniczej wyróżnili się dwaj bracia Libańscy Radwan i Mahmud Bałtaji, którzy w chwili, gdy już stracono nadzieję na uratowanie załogi okrętu zdołali dotrzeć do niego na małej łódce i po kolei przywieźli na ląd znaczną ilość załogi. Zachęceni ich przykładem inni odważni pospieszyli również z pomocą i w ten sposób uratowano załogę i pasażerów tego statku.

ności kultywowania kultury polskiej i języka ojczystego wśród dzieci i młodzieży. To wszystko.

### SPRAWA POLSKIEJ SZKOŁY

KARDYNAŁ Griffin powiedział na zebraniu Katolickiej rady Pomocy Polakom w dniu 24 lutego b.r.:

„Zaprawdę, często słyszymy o nowych środkach i propozycjach, jak by najpewniej wchłonąć uchodźców w społeczność Wielkiej Brytanii. Nie lubię słowa „wchłonąć“. Brzmi to za bardzo nieosobowo. Jednakże wierzymy, że wy możecie i chcecie wziąć udział we wszystkich naszych wysiłkach katolickiego apostołstwa, nie zatracając własnej swej tożsamości...“

Wydaje się, że tym jednym zdaniem wyraził Kardynał najlepiej nasze stanowisko i naszą postawę. Tak jest. Chcemy i możemy brać udział we wszyst-

skich dzieci uczęszczających do miejskich szkół angielskich powszechnych. Dwa lata temu przestano przyjmować również dzieci z hosteli.

Zagadnienie utrzymania szkół polskich lub ich zupełnej likwidacji sprowadza się do tego, czy w przyszłym roku szkolnym zaistnieje możliwość zorganizowania przy istniejących dwu „Grammar School“ i jednej „Technical School“ klasy pierwszej z możliwością przyjmowania do tej klasy nie tylko młodzieży z hosteli, ale i młodzieży miejskiej z powszechnych szkół angielskich.

Anglia jest chyba jedynym krajem na świecie, który nie posiada szkolnictwa państwowego. Szkolnictwo w Anglii jest albo samorządowe albo prywatne. Szkoły prywatne utrzymywane przez instytucje charytatywne lub religijne są subwencjonowa-

### PROJEKT ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA

SZKOŁY polskie posiadają wyniki egzaminów lepsze od przeciętnych angielskich i są wizytowane stale przez inspektorów ministerialnych. Wyniki tych wizytacji są bardzo pozytywne. Można więc potraktować istniejące polskie szkoły jako początek zorganizowanej szkoły prywatnej. W przyszłym roku szkolnym powstałyby więc pierwsza klasa szkoły prywatnej „fully recognized“ będącej jakby przedłużeniem istniejących szkół.

Projekt powyższy ma swoje pro i contra. Argumenty przeciw: angielskie — to chęć jak najszybszego „zlikwidowania“ problemu polskiego przez asymilację przede wszystkim młodzieży, polskie — to nieznaną sytuację faktyczną o szkołach średnich dla Polaków i chęć rodziców posyłania do szkół an-

### SYGNAŁY TYGODNIA

Obchód trzeciomajowy w Manchester przekształcił się w tym roku w wielką manifestację na rzecz jedności narodowej, w której uczestniczyli przywódcy wszystkich ugrupowań politycznych z władzami i Prezydentem E. P. na czele. Zasadnicze przemówienie wygłosił gen. K. Sosnkowski.



## KALENDARZYK

K W I E C I E N 1953

10 n. 5 po Wielk., Antonina  
11 p. Ignacego z Laconi w.  
12 w. Achillesa, Pankracego  
13 ś. Roberta Bellarmino  
14 c. Wniebowst. P. (św.ob.)  
15 p. Jana de la Salle w.  
16 s. Andrzeja Boboli m.

## NASZA AKCJA MIŁOSIĘDZIA

## PODZIĘKOWANIE CHOREGO

„Drodzy rodacy — czytamy w jednym z listów z Polski — Bóg zapłać za ratunek, który od Was otrzymałem: 300 tabletek Rimifonu, był to bowiem ostatni i jedyny ratunek. Zażyłem 100 sztuk a już lekarze stwierdzili, że jest poprawa. Modłę się z rodziną i proszę Pana Boga o zdrowie dla was za tę pomoc. Zostałem z rodziną w codziennych ubraniach a o leczeniu i kupieniu tego lekarstwa nie byłoby tu mowy. Otrzymałem je jednak z waszych miłosiernych rąk. Pozdrawiam Was z rodziną moją i raz jeszcze składam serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać!”

J. M.“

## LISTA OFIAR Nr 18.

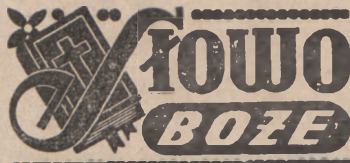
Suss — 2/6, Antoni — 11/-,  
Jan Laskowski — 1/-, W. Nytkowa — 10/-, Michalina Pyzik — 10/-, Razem £ 1.14.6.

## KTO NASTĘPNY?

P. Emka, Szwecja, zadeklarował wpłacać £ 1.0.0 miesięcznie na lekarstwa dla chorych w Polsce i wpłacił już £ 1.0.0 za luty i £ 1.0.0 za marzec.

## PODZIĘKOWANIE

Matce Boskiej Częstochowskiej oraz św. Antoniemu za wysłuchanie próśb serdecznie dziękuję.  
Antoni



## PIĄTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY LEK C J A

(Jak. 1, 22-27)

Najmilsi: Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Bo jeśli kto słucha słowa, a nie wypełnia go, podobnym będzie do człowieka przypatrującego się naturalnemu swemu obliczu w zwierciadle, gdyż przypatrywał się sobie i odszedł, a nie bawem zapomniał, jakim był.

Kto zaś wniknął we wzniosłe prawo wolności i wytrwał w nim, stał się nie zapominającym słuchaczem, ale wykonawcą dzieła: ten będzie błogosławionym dla czynu swego. A jeśli kto mniema, że jest pobożnym, nie powściągnąc języka swego, lecz zwożąc serce swoje, tego pobożność próżna jest. Czystą i nieskałaną pobożnością wobec Boga i Ojca jest nawiedzanie sierot i wdów w utrapieniach ich i strzeżenie samego siebie od zmytu tego świata.

## E W A N G E L I A

(Jan 16, 23-30)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic

nie prosiście w imię moje, proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, żeby cię kto pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

## SPRAWY DOMU BOŻEGO

## S U C H E D N I

Święty Izidor z Sewilli — umarł w 635 roku — pisze, że czterzy razy w ciągu roku, a to w pierwszym, czwartym, siódmym i dziesiątym miesiącu, wierni poszczą we środę, piątek i sobotę. Są to Suchedni, okresy pokuty i postu.

Matka nasza Kościół święty w regularnych odstępach przypomina nam konieczność pokuty, bez której nie możemy uświęcić dusz naszych.

Michałowi benedyktyńskiemu, Berchtoldowi z klasztoru św. Błażeja, zawdzięczamy jedną z najcenniejszych ksiąg liturgicznych, którą nam przekazały wieki średnie. Jest to Microlog sprzed roku 1085-go. Zawiera on bardzo dokładny opis liturgicznych tekstów mszalnych i obrzędów kościelnych. W Micrologu czytamy, że w czasie wiosennych

Suchedni przypadających w tygodniu oktawy Zielonych Świąt, „lud błaga o to, czego się spodziewa na jesieni w nagrodę swej wierności dla Boga”. Każdy dzień Suchedni ma własną Mszę świętą.

Suchedni wielkopostne dodano w epoce papieża Leona Wielkiego (440 — 461). Papież ten zaznacza, że jest to stary zwyczaj Synagogi, przechowany przez Apostołów. Już prorok Zachariasz w Starym Testamencie wspomina o czterech okresach postu w ciągu roku.

Jesienne Suchedni mają głównie na celu dziękczynienie Bogu za zebrane plony zbóż. Przypominają nam one w Lekcji z soboty żydowskiej święto Namiotów, pamiętkę przebywania Ludu Wybranego na pustyni po wyjściu z Egiptu, a w Lekcji ze

środy radosną rocznicę wyzwolenia z niewoli babilońskiej, które to wyzwolenie jest figurą naszego odkupienia przez Chrystusa Pana z niewoli grzechu i śmierci.

Papież Leon Wielki mówi o Suchedniach zimowych, szczególnie ważnych, że należy obchodzić ten post dziesiątego miesiąca — dawniej grudzień był dziesiątym miesiącem roku, stąd nazwa „december” — ofiarując Bogu godne dziękczynienie za zbiory wszelkich pól. Dawniej wtedy wyświęcał Kościół nowych kapłanów, a ci składali Bogu pierwociny ofiary Mszy świętej.

Suchedni są w myśli Kościoła rodzajem kwartalnych rekolekcji, podobnie jak Wielki Post jest dorocznym okresem pokuty. Kościół modli się w czasie tych czterech okresowych postów o błogosławieństwo dla prac rolnych, których plony karmią nas i utrzymują przy życiu.

Równocześnie modlitwy Suchedni odnoszą się do Sakramentu kapłaństwa. Kapłani to robotnicy na niwie Bożej Kościoła, a plonem ich pracy jest łaska Odkupienia dla dusz, zniwem zaś wiekuiste szczęście wiernych i chwala Boża.

Matka nasza Kościół święty łączy w mądrości, która ma swe źródło w Chrystusie Panu, sprawy doczesne i wieczne swych dzieci. Suchedniowy post i pokuta nie wyklucza radości, owszem zapewnia radość tym, którzy wytrwale szukają Boga według słów Psalmu: „Niech się raduje serce czcicieli Bożych.”

M. D.

Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi w Penrhos, najserdeczniej dziękuję za powierzona mi przeszło trzyletnią pracę zelatorską i w kaplicy. Paniom z mojej Róży dziękuję za współpracę. Szczęść Im Boże w dalszej pracy.

Maria Początek-Zbyszewska

## WYSZŁO Z DRUKU

## ZEGARMISTRZOSTWO

Część 5

ZEGARY WIEZOWE

Br. Wawrzyniec Podwapiński  
Niepokalanów 1952.

Stron 412.

Liczne rysunki i ilustracje.

Cena 36/-

D o n a b y c i a w

VERITAS F. P. Centre, 12, Praed Mews, London, W. 2.

Część 1-sza i 2-ga tego dzieła całkowicie wyczerpana. Pozostała na składzie część 3 (cena 18/6), oraz cz. 4 (cena 7/6) w niewielkiej ilości egzemplarzy.

M. Tyż

KRONIKA  
KatolickaKARDYNAŁ STRITCH  
O CIERPIENIACH POLSKI

Z okazji dorocznej zbiórki Ligi Katolickiej, zajmującej się religijną pomocą Polsce, Kardynał Samuel Stritch, ordynariusz archidiecezji chicagowskiej wystosował list pasterski o cierpieniach narodu polskiego i o pomocy duchowej dla polskich wygnańców. W szczególności Kardynał podkreśla w swoim liście konieczność pomocy materialnej trzem polskim seminarium duchownym w Rzymie i Paryżu oraz arcybiskupowi Galiwinie. opiekunowi uchodźstwa polskiego.

Za aprobatą kościelną wikariusza generalnego Jego Świątobliwości w Państwie Watykańskim, biskupa van Lierd, ukazały się obrazki z podobizną sługi Bożego arcybiskupa Jana Ciepłaka z relikwiami z jego szat. Treścią modlitw na odwrotnej stronie jest prośba o odalenie od nas kielicha goryczy, jeśli taka wola Boga, o niesienie mężnie krzyża i o wierność w miłości Boga. O łaskach otrzymanych za przyczyną sługi Bożego arcybiskupa Ciepłaka należy zawiadomić postulatora sprawy beatyfikacji: ks. prałata Waleriana Meyszowicza, 284, via degli Scipioni, Roma, Italy.

Popularny w Stanach Zjednoczonych biskup Fulton Sheen ma swoje pół godziny w radiotelewizji, zatytułowane: „Życie jest warte, by żyć!” Audycje te nadawane są przez 30 stacji i liczą słuchaczy i widzów ponad 2 miliony.

Arcybiskup metropolita lwowski obrządku greko-katolickiego Józef Slipij został ostatnio ponownie skazany przez sowieckie sądy na 17 lat więzienia. Miejsce jego pobytu na Syberii nie jest dokładnie znane.

Ostatnie wiarogodne informacje z Rosji wykazują, że przesładowanie Kościoła katolickiego na Ukrainie w roku 1952 było bardzo gwałtowne. Karykatury Ojca św. i paszkwile przeciwko Kościołowi były publicznie wywieszane na ulicach i placach, a na oficjalnych partyjnych zebraniach atakowano gwałtownie Papieża i duchowieństwo katolickie jako amerykańskich szpiegów. Liczba księży katolickich spadła do minimum. Ich codzienna praca duszpasterska jest prawie zupełnie niemożliwa.

25 tysięcy Chorwatów w Nowym Jorku obchodziło 15 marca „Dzień Kardynała Alojzego Stepinaca”. Główna uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele franciszkańskim św. Cyryla i Metodego, koło którego skupia się katolickie życie chorwackie. Popołudniowy program obejmował publiczne zebranie w wielkiej sali Manhattan Center. Na zebraniu przemawiało szereg mówców m. in. ks. dr Stefan Lackovic, b. sekretarz kardynała Stepinaca. W części koncertowej przedstawiono próbkę pieśni, muzyki i tańców chorwackich wykonanych z dużym artyzmem przez grupy amatorskie.

## ŚW. STANISŁAW, PATRON NARODU POLSKIEGO

Kanonizacja św. Stanisława, której 700-lecie przypada wkrótce, jest zwrotnym momentem w naszej historii. Mało jednak wiemy i o niej i o warunkach, w jakich została zrealizowana.

Św. Stanisław został zabity przez Bolesława Śmiałego, wicę w r. 1079. Już w 9 lat potem zwłoki jego zostały przeniesione do katedry i zaczął rosnąć miejscowy kult. Ale myśl kanonizacji tego świętego powstała dopiero około połowy XIII wieku, więc prawie 200 lat po jego męczeńskiej śmierci.

W okresie, gdy żył i działał św. Stanisław, patronem ówczesnej Polski był św. Wojciech. Nie był on wprawdzie oficjalnie tym patronem ogłoszony, ale rozumiało to się samo przez się. Był pochwany w katedrze, gdzie byli koronowani polscy królowie i nad nimi i państwem roztaczał Bożą opiekę.

Kiedy jednak państwo polskie rozpadło się na księstwa dzielnicowe, kiedy te księstwa zaczęły być samodzielne i przestały tworzyć razem jedną całość, św. Wojciech automatycznie niejako stał się patronem Wielkopolski. Wtedy Kraków również postarał się o swego oddzielnego patrona i został nim św. Florian. Rozdział dzielnicowości coraz bardziej przenikał w różne dziedziny życia i coraz bardziej widoczne stawały się tego skutki. Jednym z nich był straszliwy, bez możliwości obrony, najazd tatarski w r. 1241, niosący grozę takiej samej możliwości na przyszłość. I wtedy to właśnie, w tych czasach kłeski i rozpacz w ośrodku krakowskim, który jako stolica zamierzonej całości państwowej był centrum zarówno

życia narodowego, jak i religijnego, biskup tamtejszy Prandota razem ze św. Jackiem (a więc dominikanami) oraz grupą książeń, w której między innymi była i bł. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, księcia krakowskiego i sandomierskiego — podjęli inicjatywę uproszenia Ojca Świętego o pozwolenie powołania komisji specjalnej celem zbadania prawdy o utrzymującej się stałe wśród narodu wersji o świętości Stanisława, zamordowanego biskupa krakowskiego i uznania go patronem całego narodu polskiego.

Zgodę uzyskano i po przeprowadzonych bardzo surowych i starannych badaniach w r. 1253 nastąpiła uroczysta kanonizacja z ogłoszeniem św. Stanisława patronem narodu polskiego. Kanonizacyjne uroczystości miały miejsce w Asyżu. W chwili ogłoszenia bulli papieskiej odsonięto biało-czerwoną chorągiew, na której był namalowany portret św. Stanisława. Zrobiono to dlatego, że nikt nie znał wizerunku biskupa z dalekiej krainy polskiej, ale od tego czasu zwyczaj utrzymał się w Kościele i zawsze przy każdej kanonizacji w momencie czytania bulli odślania się wizerunek nowego świętego.

W rok później w Krakowie odbyła się ogromna uroczystość, która miała swój wyraz nie tylko religijny, ale i polityczny,

gdyż przybyli na nią prawie wszyscy ówczesni żyjący książęta piastowscy. Jedynie Krzyżacy, co jest charakterystyczne, nie wysłali swego przedstawiciela. Cały ówczesny religijny, polityczny i kulturalny świat polski skupił się u stóp Wawelu dla pierwszego uczczenia świętego patrona całej Polski. Ludzie garnęli się do stopni ołtarza w nową nadzieję uzyskania z czasem bezpieczeństwa narodowego i osobistego życia. Myśl politycznego połączenia coraz bardziej stawała się świadomą koniecznością, o którą należało zabiegać i walczyć.

Naród zaczynał swoją pracę konsolidacyjną od Świętych Obcowania.

Jest bardzo wielkie podobieństwo między czasami ówczesnymi a dzisiejszymi: wtedy wielkie imperium tatarskie groziło światu zachodniemu, i zagarnęło ogromne połacie Europy Wschodniej w długoletnie władztwo — a dziś rosyjskie imperium komunistyczne grozi światu zachodniemu, zagarnawszy ogromne połacie Europy Wschodniej i Środkowej. Wolność narodową i osobistą trzeba na nowo wypracować i wywalczyć.

Ale siła opieki, którą może rozporządzać naród zwiększyła się. Patronem jego pozostał św. Stanisław, przybyli jednak i inni Święci polscy ze św. Kazimierzem na czele. Co zaś najważniejsze, ponad nimi jeszcze stała jako Królowa Korony Polskiej od czasów pierwszego ślubowania narodu złożonego przez króla Jana Kazimierza — Najświętsza Maria Panna.

CZY JESTEŚ JUŻ  
SUBSKRYBENTEM  
KSIĄŻEK

„BIBLIOTEKI POLSKIEJ”?



# GAZETA NIEDZIELNA

10 maja 1953 r.

## KATOLICY W ŻYCIU POLITYCZNYM

W kraju takim, jak Polska, dezyderat, aby w sprawach politycznych uwzględniane były przede wszystkim ogólne chrześcijańskie zasady polityczne, jest chyba zupełnie zrozumiałą. Wymaga tego od nas praktyka życia katolickiego, do której nie ustają nawoływać papież na szczytach czasów. Przeciw szerzącej się w świecie apatii i postawy biernego czekania, dochodzą stale do nas zachęty, niemal żądania Kościoła, abyśmy nie pozostawiali spraw politycznych w zapomnieniu, a natomiast wszędzie i zawsze starali się wcielać zasady katolickie w życie polityczne.

Jakie one są? Kościół nie opowiada się wprawdzie za żadną konkretną formą polityczną, ale bynajmniej nie krytykuje, że widzi wielkie niebezpieczeństwa w ustrojach totalistycznych i monopartyjnych, które z natury rzeczy prędzej, czy później muszą wejść w konflikt z Kościołem choćby na tle wychowywania dzieci. Kościół sprzyja natomiast ustrojom umiarkowanym, w których zapewniony jest swobodny i pełny rozwój osobowości ludzkiej. Stąd w naszej epoce Kościół przychylnie patrzy na ustroje, które w potocznym języku nazywają się demokratycznymi. W krajach katolickich bywają niekiedy partie o przewadze elementów katolickich, ale że katolicy należą do wielu partii, zasadą Kościoła, a także i Akcji Katolickiej, jest nie utożsamianie się z jedną grupą. Kościół jest matką dla wszystkich, także dla błądzących synów. Zaleceniem Kościoła jest, by katolicy wywierali większy wpływ na tok spraw politycznych, od których, przy niestety wzrastającej wciąż ingerencji państwa, zależy nieraz całe niemal życie człowieka. Stąd pożądane jest także, by katolicy brali udział w kształtowaniu myśli politycznej i wcielaniu jej przez udział w istniejących w społeczeństwach partiach politycznych i pilnowali, by zasady katolickie były zachowywane.

Papież Pius XII niejednokrotnie wskazywał na główne bolączki współczesnych społeczeństw. Szczególnie pieczy polecał czuwanie, aby celem życia społecznego było zachowanie, rozwój i doskonalenie osoby ludzkiej, zachowywanie porządku prawnego, którego funkcją nie jest panowanie, ale służba, dążenie do rozwoju i wzrostu żywotności społeczeństwa, zabezpieczenia harmonii między jednostkami i wewnątrz społeczeństw.

Chcąc odbudować wszystko w Chrystusie, nie możemy dezertować z pola walki duchowej jaka toczy się stale w świecie, w społeczeństwie, nawet w sumieniu jednostki. Zadaniem katolików nie jest prostackie uciekanie od problemów politycznych, do czego nawołują ci, którzy władzę chcą zmonopolizować dla siebie, ale pogłębienie wiedzy i poczucia odpowiedzialności za polityczne losy ojczyzny. Tego wymagają zasady katolickie naszych czasów i zdrowy rozsądek, który mówi, że sprawy polityczne prowadzone są przez ludzi, a więc nie jest obojętne, czy są to tylko ambitne jednostki, czy odpowiedzialni przed narodem politycy, reprezentujący znane publicznie programy.

P. J.

# KREML: OWSZEM, TAK... ALE...

Kreml, w szeregu wystąpień od śmierci Stalina w początku marca b. r. uderzył w stronę pojedynawczości. Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Eisenhower w przemówieniu z 16 kwietnia r. b., wygłoszonym w stowarzyszeniu dziennikarzy, bardzo dokładnie określił, na jakich podstawach można by dojść do odprężenia w obecnym napięciu międzynarodowym. Ze strony Kremla odpowiedziano nie w jakimś oświadczeniu czy przemówieniu rządowym, lecz w obszernych wywodach moskiewskiej „Prawdy“ z 25 kwietnia r. b.

Wywody moskiewskie są w treści kłótlive, a w ujęciu nie tak napastliwe jak zwykle bywało, mając na ogół takie brzmienie:

— Owszem, chętnie, my także...

Bo oni też, jak powiadają, chcą ustania działań wojennych w Korei i w ogóle koło Chin, chcą zawarcia układu pokojowego z Niemcami, a również z Austrią, chcą współdziałania w Zespole Narodów Zjednoczonych, chcą ograniczenia zbrojeń i nadzoru na nimi... ale... ale... ale...

W każdej sprawie mają swoje jakieś ale, nawracające do stałych ich poglądów i dążeń, które właśnie uniemożliwiały jakiegokolwiek porozumienie.

Nie zrywają tej struny pojedynawczości, w którą uderzyli z Moskwy, bo jest im to widocznie i zrozumiale potrzebne. Lecz na razie w niczym nie zmieniają wyraźnie i rzeczowo swego stanowiska. Wygląda to tak:

Chcemy mówić o wszystkim, ale tak, jak mówiliśmy dotychczas.

NIE : ALE, LECZ : NIE!

Jest jednak jedna sprawa, w której Kreml nie mówi: tak..., ale, lecz mówi wyraźnie: nie!

Jest to sprawa przykutych do Rosji krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Prezydent Eisenhower w tej mowie, dwukrotnie poruszając tę sprawę, wysunął konieczność przywrócenia wolności krajom Europy Środkowo-Wschodniej i zniesienia obecnego trzymania ich w więzach Rosji, czyli obalenia t. zw. żelaznej zasłony.

Otóż w tej sprawie wywody Moskwy głoszą:

„Szczególną wagę poświęca mowa Prezydenta narodom Europy Wschodniej. Ze słów jego wynika, że ustroje i rządy w Europie Wschodniej zostały narodom tym narzucone z zewnątrz, chociaż jest to w sprzeczności z ogólnie znanymi faktami i z prawdziwym stanem rzeczy w tych krajach. Fakty wskazują, że jedynie uparta walka o swe prawa narody Europy Wschodniej doszły do swych obecnych demokratyczno - ludowych ustrojów i rządów i że tylko w tych nowych warunkach zdołali zapewnić sobie mocny rozwój gospodarstwa i kultury w swych państwach. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby się oczekiwało, że Związek Sowiecki będzie wkroczył na rzecz usadowienia reakcyjnych ustrojów obalonych przez te narody.“

Rozprawili się z tą sprawą chwacko:

— To chyba jakieś nieporozumienie — powiadają — bo przecież w krajach Europy Wschodniej wszystko jest w porządku i wszyscy są zadowoleni.

CO SŁOWO,  
TO KŁAMSTWO

Tak o tym mówią, jakby prezydent Eisenhower coś zmyślił, nie wiadomo skąd, o tych krajach, bo przecież... ogólnie znana jest rzeczą, że im... nikt niczego nie narzucał. Nie było tam najazdu rosyjskiego, osadzenia swych rządów, więzień i śmierci dla przeciwników! Oni, w Moskwie, nic o tym nie wiedzą.

Podobno, według tej prawdy moskiewskiej, narody te... same doszły do nadania sobie tych rządów obecnych (przywiezionych z Moskwy) i podobno właśnie pod nimi doszły do kwitnącego gospodarstwa (w głodzie i w pracy niewolniczej dla potrzeb Rosji) i do kultury (t. j. przymusowego moskwiczenia, od dzieci w szkole zaczynając).

A jak można w ogóle przypuszczać, że Moskwa będzie... wkroczyła w sprawy tych krajów. Oni... raz wkroczyli na dobre, usadowili się, ujarzmili. To zaś, żeby się wynieśli, skąd przyszli razem ze swoimi popychadłami, to byłoby... wkroczeniem w sprawy tych krajów.

Nigdy kłamstwo nie było bardziej prostackie, bardziej urągliwe.

Lecz właśnie spoza tego kłamstwa wynurza się dobitnie prawda. Zagarnęli dziesięć krajów i pozbawili wolności dziesięć narodów Europy Środkowo-Wschodniej. I ani myślą stamtąd wrócić w swoje własne granice. O wszystkich sprawach gotowi są rozmawiać, oczywiście na swój sposób, t. j. kręcić, ale ich opamiętanie krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest... nietykalne.

St. St.

## Z POLSKI

### PRZYSPIESZANIE PRODUKCJI

Przy pomocy współzawodnictwa i wysiłku pracy reżym warszawski stara się przyspieszyć produkcję fabryczną, pozostawiając wiele do życzenia. Okazją do wymuszania nowego wysiłku robotników i narzucania bezpłatnej pracy dodatkowej jest komunistyczna uroczystość pierwszego maja.

Z tej okazji wyznaczono na cały miesiąc kwiecień dodatkowe prace prawie we wszystkich zakładach przemysłowych. Prasa komunistyczna ogłasza obecnie wyniki współzawodnictwa, twierdząc, że w wielu wypadkach kwietniowy program dodatkowej pracy wykonano w ciągu 2 tygodni. M. in. radomskie Państwowe Zakłady Obuwia wyprodukowały 6 tysięcy par obuwia ponad plan przy pomocy bezpłatnej pracy robotników. Podobne dodatkowe prace wykonują Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bieruta w Lublinie, kopalnie węgla na Śląsku i huty oraz mniejsze zakłady przemysłowe. (IC)

### FORSOWANIE CZYTELNICTWA MARKSISTOWSKIEGO

Reżym ogłosił niedawno roczne statystyki, dotyczące produkcji wydawniczej. Cyfry tej produkcji są bardzo wysokie, a tematy wydawanych książek w przynależnej większości interpretują marksizm. W statystyce zatajono jednak fakt, że ludność w Polsce nie chce czytać bibuły komunistycznej. W ostatnich tygodniach komuniści przystąpili do nowej próby zmuszenia społeczeństwa polskiego do czytania wydawnictw marksistowskich.

Cyrankiewicz dostał polecenie zorganizowania „Rady Czytelnictwa i Książki przy prezesie Rady ministrów“. Do zadań tej Rady, jak głosi oficjalny komentarz należy „przyspieszenie rozwoju czytelnictwa w Polsce, jako jednego z poważnych czynników dokonywanej się u nas rewolucji kulturalnej“. Oznacza to, iż Cyrankiewicz i jego nowa „Rada“ ma zarządzić niechęci ludności polskiej do książki marksistowskiej.

Aby ten nieosiągalny cel przeprowadzić, ma Cyrankiewicz zorganizować na terenie całej Polski — w województwach, powiatach i gminach — „Terenowe Rady Czytelnictwa i Książki“. Te zaś z kolei mają posiadać w każdym biurze, fabryce czy szkole „pełnomocników Rad“, których zadaniem ma być wykonywanie instrukcji na najmniejszych odcinkach. (IC)

### „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

W dniach 15 i 16 kwietnia br. odbywały się w Warszawie dwu-

dniowe obrady zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. W związku z wyborem dotychczasowego prezesa Samopomocy Józefa Ożgi-Michalskiego na stanowisko wicemarszałka reżymowego Sejmu, plenum dokonało wyboru nowego prezesa, którym został Antoni Korzycki, były wicepremier w rządzie Cyrankiewicza. Korzycki dotychczas nie był nawet członkiem zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Został dokooptowany i natychmiast „wybrany jednomyślnie“ prezesem.

Korzycki jest wybitnym komunistą. Wybór jego na stanowisko prezesa Zw. Sam. Chłopskiej wskazuje najlepiej na zupełne opanowanie tej organizacji przez komunistów. (IC)

### OŚRODEK FILMOWY WE WROCŁAWIU

W tych dniach rozpoczęto budowę we Wrocławiu „wielkiego ośrodka produkcji filmowej“. Zdjęcia nowych filmów w nowej centrali wrocławskiej rozpocząć się mają już w najbliższych miesiącach. W atelier wytwórni wrocławskiej pracować mają także studenci Wyższej Szkoły Filmowej, istniejącej w Łodzi.

Jak zapowiada prasa, w związku z budową nowego ośrodka filmowego we Wrocławiu Polska ma wypuścić w obecnym roku 12 filmów fabularnych. Jak dotąd ukazywało się rocznie najwyżej 5 filmów. Film w polityce reżymu komunistycznego jest jednym z najważniejszych środków propagowania materializmu i bałwochwaltwa wobec Rosji sowieckiej. Nowy ośrodek filmowy będzie służył temu celowi. (IC)

## ORĘDZIE PREZYDENTA R. P.

w 162 rocznicę Konstytucji  
3 Maja

Obywatele Rzeczypospolitej, W roku 1791 Rzeczypospolita znalazła się na zakręcie swych dziejów, który miał przesądzić o Jej przyszłości. Zdawali sobie z tego sprawę najlepsi w Narodzie i podjęli pracę „dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic“. Dla pracy tej pragnęli oni zespolić wszystkie siły Rzeczypospolitej. Wytworzona jednak około Konstytucji 3 Maja jedność narodowa okazała się nader nie trwałą, toteż przez długie lata do powrotu jej daremnie tęskniły całe pokolenia obywateli Rzeczypospolitej.

Dziś znowu przeżywamy chwile, które mogą okazać się równie brzemiennie w skutki, jak te, które przeżywali przodkowie nasi w końcu wieku osiemnastego. Nic więc dziwnego, że wszyscy odczuwamy potrzebę zjednoczenia naszych sił, które pozostają w wolnym świecie, dla wspólnej pracy nad odzyskaniem Niepodległości, Całości i Wolności Rzeczypospolitej. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że teraz jak i w przyszłości, nie jest to zadanie łatwe, ale nie wolno nam ustawać w pracy nad zjednoczeniem, ani zwątpić w jego osiągalność. Przykład dają nam Rodacy nasi w Kraju, którzy są zjednoczeni duchowo w obronie Religii i Kultury polskiej i w opozycji przeciw zakusom rusyfikacyjnym i sowietywizacji.

Jeżeli chcemy, żeby zjednoczenie obecnie doszło do skutku, oraz aby było trwalsze i aby lepsze przyniosło owoce, niż to, które dokonało się wokół Konstytucji 3 Maja, musimy wystrzec się przed powtórzeniem tych samych błędów, które wtedy jedność u niczynie. A więc ci, którzy mają do tworzenia jedności przystąpić, muszą wyrzec się wszelkiej prywaty, muszą pozbyć się zawiści i pychy, muszą wyzbyć się uczucia zemsty i porachunków osobistych, muszą odłożyć na bok wszelką chęć zysków politycznych oraz honorów dla siebie i dla swych grup, muszą wystrzec się wpływow agentur obcych, które niestety, tak wielką rolę odegrały w czasie rozbrojów Polski, muszą pogodzić się z myślą, że zjednoczenie to nie jest odebranie władzy jednym na korzyść drugich, ale że to jest układ równych z równymi i wolnych z wolnymi dla wspólnej służby Rzeczypospolitej.

Niech każdy z nas przystępuje do dzieła zjednoczenia z uczuciem pokory, pamiętając, jak mało może zdziałać jednostka w pochodzie dziejów, szczególnie wobec skromnych możliwości, jakimi w chwili obecnej rozporządzamy. Ale im mniejsze są te możliwości, tym większa za sposób ich użycia spada na nas odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną.

AUGUST ZALESKI  
Londyn, dnia 3 Maja 1953 r.

Tekst orędzia Prezydenta R.P. na Święto Narodowe 3 Maja otrzymaliśmy zbyt późno, by zamieścić w numerze trzeciomajowym, który był już zamknięty w chwili nadesłania nam tekstu. Orędzie to zamieszczamy więc obecnie.

## JAK SKUTECZNIE

pomóc rodzinie w Polsce  
NAJLEPIEJ

doradzi  
nasz nowy cennik Nr. 118

FREGATA (Merchants) Ltd.  
122, Wardour Str., London, W.1  
Jednym z najl. oplacających się to: oryginalne, czerwone W S Y P Y do podpiszek i pierzyn — b. poszukiwane w Kraju. — 1 jard podw. szerokości 18/6 z przesyłką.



31

Chora poruszyła się, zrobiła jakiś odruchowy gest wychudłą ręką i spała smacznie dalej.

— Widzisz... widzisz... — szeptał doktor Stanisław jeszcze ciszej do Stefy, oderwawszy wreszcie wzrok od Krysinej twarzy. — Czowiek czasem wprost nie może, nie smie uwierzyć w takie, no, p e i n e szczęście... Dawniej mi się zdawało, że ona coś dla mnie czuje w sercu... Myślałem: panięskie faramuski... Coś jej się tam wydaje, potem przestanie się wydawać... No i wtedy... tak, otwarcie przyznaję: stchórzyłem i uciekłem. Potem... wiesz sama: stało się to wszystko tak nagle... Gdy ją spotkał ten ciós... przyjechała do Gdyni. Było mi jej okropnie żal. Wiem, garnęła się do mnie, ale znowu rozumowałem: to dlatego, że jest tutaj taka samotna... Ze ja jestem jedynym żywym łącznikiem starych i nowych dziejów...

— Właśnie: rozumowałeś, medytowałeś miesiącami, zamiast kierować się po prostu — uczuciem!

— Ty jesteś prostsza, znacznie prostsza ode mnie. Ty nie pojmujesz, co to jest a m b i c j a człowieka, który czuje, ile jest wart, a któremu w każdej chwili lada bubek może powiedzieć: pan jesteś tylko T o m c z y k i i nie więcej. Gdybym w n i e j wyczuł coś takiego...

— No, a cożes nareszcie wyczuł? Musiała dopiero zachorować, dniami, nocami w malignie bredzić o ojcu i o tobie... A ty — coś myślał wtedy? Że to tyfus h e b d o m e d a l i s, czy jak wy to tam nazywacie po łacinie...

Mimo woli uśmiechnął się, słysząc łacinę Stefy, ale zaraz spowaźniał:

— Tak, to było najgorsze: wiedziałem, że ona majacząc otwiera przede mną całe serce i myślałem... że teraz będzie koniec: że los mi ją odbierze właśnie teraz, bo byłoby za wiele szczęścia, bo go może nie jestem wart...

— Nie mów: los, tylko P a n B ó g — odezwiała się surowo, patrząc mu w oczy. — Bóg ci ją mógł zabrać i Bóg ci ją zostawił, więc widocznie jesteś coś wart... Chociaż wyglądasz jak nieboskie stworzenie! Gdyby tak was postawić jedno obok drugiego, trudno byłoby zgadnąć tak od razu, które chorowało na tyfus...

Krysia znowu się poruszyła i nagle otworzyła wielkie, spokojne, już nie chorobliwie biszczące oczy.

— Pan... Staszek... — powiedziała cichutko. Usiłowała się uśmiechnąć i, nawiązując do słów, podświadomie zapamiętanych, dokończyła:

— Więc ja... chorowałam... na tyfus? — Tak, najmiłsza, najmiłsza... pani! — spotkał badawczy wzrok siostry i dorzucił z pośpiechem: — Ale teraz już zdrowie wraca. Tylko nie wolno dużo mówić! Nie wolno się męczyć nawet... bardzo miłą rozmową. Później...

— A pan... znowu musi wyjechać? — Tak, jeszcze raz wyjadę na dłużej... Ale wrócę i już nigdy nie rozstanę się z... tobą, moja, moja ukochana Krysienko!

— To dobrze, mój... najdroższy. Westchnęła głęboko i szepnęła znowu po chwili:

— Teraz mi jest tak dobrze... Gdyby tylko tatuś prędzej powrócił!

Stefa zamieniła z bratem błyskawiczne spojrzenie:

— Wróć i pan mecenas! — odpowiedziała z pośpiechem. — Jeszcze zanim zupełnie wyzdrowiejesz, dowiesz się wielu nowin... bardzo pomysłowych! A potem już czas zleci galopem. No, Krysia, spróbuj znowu zasnąć i spać, spać jak najdłużej. Nagadamy się, bo ja tu będę jeszcze tydzień, a potem znowu przyjedzie twoja ciocia.

— Przecież ona tu jest! — przemknęło Krysii przez głowę. A może i twarz ciocy Basii była halucynacją? W tej chwili wszystkie majaczenia spletały się z rzeczywistością w jakiś chaotyczny stek wydarzeń i już nie mogła niczego sobie dokładnie uprzytomnić, więc zapytała tylko:

— Czy ja długo choruję? — Oho-ho! Trzy tygodnie minęło... Ale najgorzej, że kilka pierwszych dni „przechodziłaś”. Pewnie dlatego napędziłaś nam wszystkim tyle strachu. Ale teraz już ci daleko lepiej...

— Lepiej, lepiej! Wciąż będzie lepiej ale choroba nie jest jeszcze skończona. Zobaczymy, jaką ciepłotę będziemy mieli dziś wieczorem! — przerwał Stefie doktor Tomczyk usiłując nie dopuścić, aby chora wyjęła myśl i starała się powiązać wspomnienia.

Krysia jednak zaczęła mówić wolno: — Jeśli tak długo byłam chora... to w takim razie... sprawa mego tatusia. Przecież chyba dwunasty grudnia dawno minął, a ja nie pojechałam...

Jeszcze chciała powiedzieć coś, ale „pan Staszek” położył rękę na jej ręce. To było takie miłe, nieoczekiwane wrażenie: wyczuwać delikatną pieszczotę palców, przesuwających się rytmicznie wzdłuż dłoni aż do kciśki. Przymknęła oczy, aby lepiej chłonąć łagodne, ciche szczęście ukoczenia... Długie rzęsy drgnęły parę razy, opadły — i już się nie podniosły więcej.

Wówczas doktor ostrożnie ułożył na kołdrze wychudzoną, bezwładną rączynę, wstał i skinął na Stefę. Przeszli na korytarz, aby tam rozmawiać swobodnie:

— Zapamiętaj sobie, gdy już wyjadę, żeby jej mówić jak najmniej o tych wszystkich sprawach, związanych z ojcem. Chyba, żeby bardzo niecierpliwie wypytywała.

— Ale trzeba trafiać! — Stefa trzepnęła brata po ramieniu. — Trzeba trafiać, żeby obie sprawy

## WANDA MIKASZEWSKA



## BOGACTWO



## POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

poszły jedna za drugą, prawie, że w tym samym terminie! Gdyby tamtą wygrali chociaż o miesiąc wcześniej, Wrycki już by dostał pieniądze i spłaciłby, no, to co wiesz... Może nawet ojcu Krysii darowano by wówczas całą karę? Dostał się już i tak nacierpiat, biedny człowiek!

Umięła i zaczęła znowu po chwili: — Chociaż Józek twierdził, że to wcale nie dużo: rok więzienia dla adwokata, który... — zniżyła głos — sprzeniewierzył takie grube pieniądze! To był jeszcze jakoby łagodny wymiar kary... Zaliczyli mu na „plus”, że wykazał dużo dobrej woli w spłacaniu... No i teraz się przecie rehabilituje zupełnie, jak pieniądze odda co do jednego grosza za procentami. Rada adwokacka jeszcze nie postanowiła, czy go zawieszają w pełnieniu jego fachu, czy też nie. Ale... kto wie? Józek powiada, że i to jest możliwe, a on się przecie na tym zna. Chociaż ja osobiście wątpię, aby pan Dalecki chciał dalej praktykować po tym wszystkim...

— Cóż to za jakiś „Józek”, który się tak wybornie zna na prawie? — zapytał nagle doktor Tomczyk, patrząc bystro na siostrę.

Stefa nie stropiła się wcale. — Józek, to nasz sąsiad. Młody prawnik. Mieszka także na Czerniakowskiej. Rozpytywałam go nie raz, nie dwa razy o sprawę Daleckiego... — Coś się tym młodym prawnikiem bardzo interesujesz?

— Pewnie, że się interesuję! Chłopiec bardzo do rzeczy. Nie jestem taka w r a f i n o w a n a, jak ty, więc mu powiedziałam całkiem po prostu, co o tym wszystkim myślę, no i... pobierzemy się, jak tylko skończy studia.

Stanisław Tomczyk roześmiał się i chciał uściśnić siostrę, ale jeszcze coś sobie przypomniał.

— Słuchaj, Stefa: ani o tym Józku, ani o tym, że babcia umarła przed miesiącem, ani o sprawie sądowej, ani o pieniądzach, rozumiesz? Chyba powolutku. Musisz pamiętać, że ona jest jeszcze bardzo chora, że ja już za tydzień wyjeżdżam i chyba bym oszalał, gdyby...

Zza drzwi cichutki głosik odezwał się przeciągle:

— Pani Staaaszku... W dwóch susach był przy łóżku.

Krysia spytała: — Czy ja się już raz, p r z e d t e m, obudziliśmy?

— Naturalnie. Rozmawialiśmy przecie.

— To... proszę mi coś powtórzyć jeszcze raz, bo myślę i myślę i nie mogę sobie dać rady... Może to był sen, a ja się dopiero teraz obudziłam na dobre?...

— A co ci się śniło, Krysienko?

— Właśnie... Pan powiedział do mnie: Krysienko?

— Powiedziałem: moja ukochana Krysienko. A czy mnie też się przesłyszało to, com usłyszała w odpowiedzi? Może to było jeszcze trochę gorączki?

— Nie, To n a p e w n o nie był sen. Powiedziałam: najdroższy...

— Powtórz jeszcze raz, jeśli cię to nie zmęczy!

— Mogę powtórzyć dużo razy: mój najdroższy, najdroższy Staszku!... Bo t a t u s j e s t n a j u k o c h a n i s z y...

Po wymęczonej twarzy przeleciał znowu cień. Zmarszczyła brwi, starając się sformułować jakieś bardzo w a ż k i e pytanie:

— Ale jeżeli ja... tak długo chorowałam... to w takim razie... sprawa się już odbyła! Więc tatuś... tatuś...

— Nie trap się teraz niczym, moja najdroższa. Wszystko już niedługo się skończy. Twój ojciec wróci... stamtąd. Już niedługo.

— Kiedy? — szepnęła prawie bez tchu.

— Za... sześć miesięcy. Ale ja... wrócę wcześniej i już odtąd...

— Za... sześć miesięcy... — powtórzyła i usta jej zadrgały boleśnie.

— To minie, zobaczysz, jak prędko! Najważniejsze, że już wszystko zostało pomyślnie załatwione... Twój ojciec nie jest winien nikomu... rozumiesz, n i k o m u ani grosza! Musisz teraz prędko, prędko nabierać siły, aby wyzdrowieć. Musisz być zupełnie zdrowa, zanim obaj wrócimy... Dlatego teraz nie trzeba już o niczym myśleć, tylko spać jak najwięcej. Przyrzekasz mi, Krysienko

— Przy... rzekam — rzekła i spróbowała podnieść obie ręce ku jego twarzy, lecz opadły bezsilnie.

— Widzisz, kochanie, jaka jeszcze jesteś słabiotka... Nie ruszaj się, o, tak! Powtórz mi tylko jeszcze jeden, jedyny raz, że to prawda, że ty mnie kochasz...

— I taki typ śmie nazywać siebie... lekarzem! — wtrąciła niespodziewanie Stefa, krzyżując ręce na piersiach gestem godnym Napoleona. — Do mnie się mówi: milez, ani pary z ust; bo to chorej może zaszkodzić! A sam pyta i pyta i w kółko o to samo! Żebym teraz ja nie zaczęła powtarzać, co ona tu przez trzy tygodnie nawygadywała na ciebie!

## XXVIII. ŚWIATŁA GDYNI

Dwudziestego lipca, o godzinie trzeciej minut piętnaście, wszyscy byli zgromadzeni na dworcu głównym, ponieważ gdynski pociąg odchodził, jak przed rokiem, o godzinie trzeciej minut dwadzieścia pięć.

Wyjeżdżały tylko dwie osoby: Krysia z ojcem. Siedzieli już w przedziale, a na peronie, przed wagonem panował tłok: stała tam pani Malbertowa obok „cioci Sardynki”, trzepając ni w pięć ni w jedenaście, że „rira mieux qui rira le dernier” (ten się dobrze śmieje, kto się śmieje ostatni). Może miała zamiar zacytować inne przysłowie, ale jej się wszystko w słabej pamięci do reszty skotłowało! Była i Lola z „nowym” narzeczonym, odmłodzonym zadziwiająco i nawet wyszczupłym cokolwiek mecenasem, Stefanem Wryckim... I Framboise, którą Śniatyńscy, przejeżdżając w tym okresie kłęką żniw, wyprawili samą do stolicy, aby mogła powitać i pożegnać c e p a u v r e, p a u v r e, c h e r m o n s i e u r... (bardzo biednego, kochanego pana). I — naturalnie, cały klan rodziny Tomczyków, z wyjątkiem babci. Od pół roku staruszka spoczywała w mogile — nie miał się kto litować nad swoim biednym Frankiem...

Brakło także doktora Stanisława. Po powrocie z ostatniego „rejsu” pozostał w Gdyni, aby osobiście dopilnować budowy domu w Małym Kacku.

Dziwna rzecz: nikt z obecnych jakoś nie zauważył, że brak również i stryjenki Adamowej Daleckiej. Dama ta coraz zapadała na dyplomatyczne migreny, atakujące skołataną głowę i utrdujące uczestnictwo osobiste w różnych świętach rodzinnych. Pani Adamowa coraz częściej ograniczała się do wysyłania bilecików z odpowiednimi „literkami”, zależnie od charakteru, jakiego nosiła u r o c z y s t o ś ć. Obecnie Ludwik Dalecki otrzymał od bratowej wzytówkę z dopiskiem „p.p.c.”, co w języku francuskim oznacza termin oficjalnego pożegnania.

Krysia rozmawiała przez okno z rozpromienioną Stefą, która, przedstawiwszy nieznanym i niewtajemniczonym swego n a r z e c z o n e g o, magistra praw, Józefa Kocięłę (bardzo dobra, stara żmudzka rodzina... dwóch Kocięłów zginęło za Jagiellów) — wodziła teraz okiem dumnej pawicy po zebranych, a jednocześnie odpowiadała przyjacielce:

— Naturalnie, że cię odwiedzę! Jeszcze by też! A już n a p e w n o, jeśli przedtem coś by mi miało stanąć na przeszkodzie, przyjadę do Gdyni choć na tydzień przed waszym ślubem!

— A twój ślub kiedy? — Krysia uśmiechnęła się, wiedząc, że zanim pan Kocięło założy dom rodzinny, ona zdąży już trochę oprzytomnieć po „przeżyciach j e d n e g o r o k u”. — Wiele wcześniej na przyszłą wiosnę? Pamiętaj, żebyś mu śpiewu nie śmiała zanlebywać! A fortepian... czy bardzo rozstrojony?

— Fortepian jest już w drodze do Gdyni! — wtrącił dobitnie senior rodu Tomczyków, właściciel sklepu spożywczego, przyszyły teść Krysii.

Zrobił krok naprzód, poprawił kołnierzyk i dorzucił z dumą:

— Fortepian, to ślubny prezent od rodziny Tomczyków!

Zatoczył krąg szerokim gestem, wskazując młodszą generację oraz Józefę, która właśnie bardzo zdyszana, nadbiegła prosto z biura.

— Cóż ty na to, Framboise? Nawet rodzina hrabiego, (jakże się nazywał ten pierwszy mąż Loli, bo na śmierć zapomniałam!) nie była taka szczodra! — szepnęła ciocia Miecja do Francuzki, poprawiając jakiś niesforny loczek, wydobywający się ustawicznie z kunsztownie ułożonej fryzury. Głośno zaś zawołała w stronę okna:

— Szczęśliwa Krysienko! Niech i ja wybrać się tego lata do Gdyni... Może pociągiem popularnym na rocznicę Grunwaldzka... Co też ja plotę! Naturalnie — na święto Morza!

(Dokończenie nastąpi)





Telewizja liczy sobie 17 lat, ale jeszcze trzy lata temu dostępna była szerszej publiczności tylko we Francji, Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Obecnie rozpoznano się w 24 krajach. Należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości telewizja stanie się najpopularniejszą metodą masowego porozumiewania się. W związku z tym coraz liczniejsi socjologowie, moralści i krytycy sztuki zadają sobie pytanie, jak dalece i w jakim kierunku telewizja zmieni strukturę społeczną naszej cywilizacji.

Jak dotychczas, wpływ telewizji na społeczeństwo częściej był ujemny niż dodatni. Przede wszystkim stwierdzono, że telewizja jest ulubioną rozrywką dzieci i to najmłodszych, od 2 — 3 lat począwszy, tak jak radio znajduje swych amatorów głównie wśród dzieci starszych niż kino — wśród dorastającej młodzieży, a gazety pośród dorosłych. Odbiorcami programów telewizyjnych są więc przede wszystkim umysły chłonne, niekrytyczne, łatwo ulegające wpływom, zarówno dobrym jak złym. Stąd jasno wynika, że telewizja jest niezmiernie ważnym czynnikiem w kształceniu.

Nauczyciele nie zawsze mówią o telewizji z respektem. „Nie chcę — powiedział jeden z nich — by dzieci czemuś się przyglądały. Chcę, żeby to robiły”.

W XIX wieku, kiedy położono kabel telegraficzny pomiędzy Anglią a Indiami, co wtedy uważano za cud techniki, dziennikarze zwrócili się do wielkiego

pisarza, Johna Ruskina, z prośbą o oświadczenie, co o tym myśli. Ruskin zapytał ich po prostu: „Co Indiom powiecie?” Podobnie w telewizji: najważniejsza jest treść, jakość programów.

#### TELEWIZJA W ŚWIECIE

W 13 krajach nadaje się regularnie programy telewizyjne. Najbardziej „ztelewizowanym” krajem są Stany Zjednoczone. Posiadają 128 stacji nadawczych i 20.000.000 odbiorników. Odbiorcami większości stacji to przedsiębiorstwa, dające dochód

dzięki temu, że każdy program jest równocześnie reklamą. Amerykanie planują budowę dalszych 2.053 stacji, w tym 242 o celach nie handlowych.

W Wielkiej Brytanii 5 stacji nadawczych swym zasięgiem obejmuje 80% powierzchni kraju i w użyciu jest 1.700.000 odbiorników. Angielska telewizja jest razem z radiem, zmonopolizowana przez British Broadcasting Corporation (BBC), instytucję, która na celu nie ma zarobków i wydatki pokrywa w ramach budżetu rządowego. Rząd

wprowadzenia telewizji w Boliwii, Chile, Salwadorze, Peru i w Urugwaju już dojrzewają.

Holandia ma 5.000 odbiorników i dwa programy tygodniowo, a we Włoszech dwie stacje nadawcze w Mediolanie i w Turynie, nadają również do 5.000 odbiorników. W grudniu ubiegłego roku Niemcy zachodnie uruchomiły 5 stacji, z tego jedna znajduje się w Berlinie. Ponieważ również Berlin komunistyczny posiada swoją stację, jest to jedyne miasto w Europie, w którym widz ma wybór między dwoma programami.

Jedynym krajem poza Ameryką i Europą, który posiada telewizję, jest Japonia. W swych regularnych 4-godzinnych programach, rozpoczętych 1 lutego b. r., nadawanych z trzech miast, z Tokio, Nagoja i Osaka, Japończycy nacisk kładą na stronę edukacyjną, kulturalną i na wiadomości, a rozrywek poświęcają czas tylko wyjątkowo. Dotychczas tylko 3.000 Japończyków posiada własne odbiorniki, a cena odbiornika japońskiego jest niezmiernie wysoka, tym niemniej spodziewają się, że liczba ta wzrośnie z końcem roku do 10.000.

#### STRONA TECHNICZNA

Jak wiadomo, w kinie blisko połowę seansu siedzimy w zupełnych ciemnościach, bowiem wiatraczek, wbudowany w aparat projekcyjny, zasłania źródło światła w chwili, gdy film porusza się, żeby pokazać następny z kolei obrazek (t. zw. „klatkę”). — film porusza się skokami od klatki do klatki. Coś podobnego dzieje się w telewizji. Promień w lampie katodowej, której dno stanowi ekran, naświetla za jednym razem tylko jedną kropkę — potem następną i na-

większości krajów europejskich z Francją na czele — 819 linii.

Wydaje się jednak, że najwzrostociowsze programy nadaje się w kraju, który posługuje się najmniejszą ilością linii — w Wielkiej Brytanii.

#### STANY ZJEDNOCZONE

Tu telewizja jest rzeczywiście zjawiskiem masowym. Nadaje się procesy, uroczystości narodowe, wykłady uniwersyteckie, operacje chirurgiczne, klasyczne dzieła literatury i kryminalne szmiry. Co drugi Amerykanin ogląda to, wybierając zazwyczaj programy o niewielkiej wartości.

Opinia publiczna przerażona jest ilością przestępstw kryminalnych, jakie pokazuje się dzieciom, i to zazwyczaj w programach specjalnych dla nich przeznaczonych. Pewien dziennikarz obliczył, że w ciągu roku na ekranie telewizyjnym śmierć poniosło 16.932 mężczyzn, kobiet, dzieci i zwierząt, przeważnie śmierć gwałtowną. W okresie od rana w dzień Bożego Narodzenia do wieczora noworocznego w ubiegłym roku telewizja w Chicago pokazała w programach specjalnych dla dzieci 295 przestępstw połączonech z gwałtem, w tym 93 morderstwa, 78 strzelanin, 9 porwań dzieci, 9 rabunków, 44 walki na rewolwery, 2 walki na noże, 33 pobić, 2 biczowania, 2 otrucia i 2 bombardowania.

Taki stan rzeczy jest jednak wytłumaczalny tym, że telewizja jest pomimo wszystko czymś nowym i nie znaleziono jeszcze sposobów na pozbycie się ludzi, którzy chcą robić majatki bez względu na szkody, jakie to za sobą pociąga.

W przyszłości telewizja stanie się przede wszystkim gałęzią



Jak dawniej słuchanie bajek i opowieści, tak dziś słuchanie i oglądanie programu telewizyjnego przeznaczonego specjalnie dla dzieci jest ulubionym zajęciem tych szczęśliwych, których rodziców stać na kupno odbiornika telewizyjnego.

#### KSIĄŻKA



Do rubryki tej po raz pierwszy dzisiaj wchodzi dwie książki, z których jedna należy do Biblioteki Polskiej. Przy znanych trudnościach wydawniczych na emigracji przedsięwzięcie to z pewnością nie było pozbawione elementów ryzyka finansowego. Przyjemnie jest stwierdzić już dzisiaj, po kilku zaledwie miesiącach, że odzew czytelników na tę śmiałą próbę przełamania impasu wydawniczego jest rzeczywiście imponujący.

Nie wszystkie egzemplarze zostały sprzedane drogą subskrypcji. Książki omawiane dzisiaj można jeszcze zakupić po normalnych cenach księgarskich.

M. Gawalewicz — **KRÓLOWA NIEBIOS**. Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn 1953. Str. 189+nlb. 6. Ilustracje P. Stachewicza. Cena 15/-.

Jest to pisany piękną polszczyzną zbiór legend ludowych o Matce Boskiej ilustrowany pracami znakomitego malarza polskiego Stachewicza. Ten piękny tom posiada przy tym dużą wartość artystyczną.

Polskie legendy ludowe dokoła postaci Matki Bożej mają w sobie nie tylko wiele poetycznego czaru i prawdziwie synowskiego uczucia, ale są również dowodem niezłomnej świadomości ludu polskiego o rzeczywistej obecności na ziemi Królowej Niebios. Okładkę do tej pięknej książki

projektowała Elżbieta Jonscherowa.

M. Danilewiczowa — **BLISKO I DALEKO**. Opowiadania. Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn — 1953. Seria czerwona II Tom „Biblioteki Polskiej”. Str. 187+1 nlb. Cena 15/-.

Jest to debiut pisarski Marii Danilewiczowej. Debiut przy tym, który spotkał się z bardzo życzliwą oceną zarówno fachowych krytyków jak i szerokich rzesz czytelników. Stanowiące treść książki opowiadania są wspomnieniami autorki głównie z okresu jej dzieciństwa. Interesujące obserwacje, żywotność stylu i wybitne poczucie humoru stanowią szczególne zalety tej książki. Okładkę projektowała Elżbieta Jonscherowa.

Jan Dobraczyński — **KLUCZ MĄDROŚCI**. Powieść. Wydawnictwo PAX. Warszawa 1952. Str. 393+1 nlb. Cena 25/-.

Jest to nie tylko powieść historyczna ale i problematyczna. Problemem poruszonym jest sprawa zbyt często niestety spotykanego w dziejach zamykania chrześcijaństwa w ramach cywilizacji europejskiej, niezdolność zrozumienia konieczności wiązania uniwersalizmu chrześcijańskiego z rodzimymi cywilizacjami różnych ludów, zamiast narzucania im wraz z chrześcijaństwem cywilizacji Europejskiej. Akcja powieści toczy się w późnym okresie wypraw krzyżowych. Jak i inne powieści Dobraczyńskiego jest ona rzetelnym usiłowaniem wnikięcia w ducha epoki.

J. K. M. nie ma jednak żadnego wpływu na treść programów BBC.

We Francji 60.000 osób posiada odbiorniki telewizyjne, a nowe aparaty publiczność kupuje prędzej, niż można je produkować — 6.000 miesięcznie.

Rosja sowiecka zaczęła nadawać programy telewizyjne w roku 1938. Obecnie posiada podobno trzy stacje nadawcze, w Moskwie, Leningradzie i w Kijowie, które nadają regularnie do — rzekomo — 60.000 odbiorników.

Kuba jest jednym z niewielu krajów świata, w których sieć nadawcza obejmuje cały kraj: programy 6 stacji ogląda się na ekranach 100.000 odbiorników. W Meksyku są 4 stacje nadawcze i 50.000 odbiorników, a planuje się założenie dalszych 20 stacji. Telewizję mają także: Brazylia, Wenezuela, Guatemala, Dominika i Argentyna, a pla-

## NYLONY

Ceny za dwie pary lotniczko

ZNANEJ ( 51/30 17/6  
MARKI ( 54/30 18/-  
„PLAZA” ( 54/15 19/-  
60/15 22/6

## HASKOBA

2, Hogarth Rd., LONDON, S. W. 5.

Nowy katalog stu paczek do Polski i Rosji na żądanie.

Tel.: FRO 1542



Nakręcanie zdjęć dla programów telewizyjnych wymaga olbrzymiego aparatu technicznego, personelu, dekoracji, reżyserii i przeprowadzania prób podobnie jak w filmie lub w teatrze. Każdą scenę fotografuje się równocześnie z kilku stron, wybierając następnie dla programu najbardziej udaną wersję.

stępną, itd. Gdy naświetli jedną linię w poprzek ekranu, przesuwa się do niższej. Wszystko to dzieje się tak szybko, że widzowi wydaje się, że widzi obraz. Obraz ten jest jednak tym dokładniejszy, im więcej linii się na niego składa. W Wielkiej Brytanii na obraz składa się 405 linii, w Ameryce i w Japonii 525 linii, a w

dziennikarstwa. Przez dostarczenie informacji na gorąco, przez pokazywanie tego, co się dzieje w tej chwili a jest odległe o tysiące kilometrów, może nas zbliżyć do prawdziwej demokracji, to jest do rządów przez lud dla ludu.

M. Saliński



## ZYCIE SPORTOWE

### W. BRYTANIA

Ruchliwa sekcja piłki ręcznej Akademickiego Związku Sportowego z Londynu z okazji „Miesiąca Studenta” rozegrała szereg ciekawych spotkań w koszykówkę i siatkówkę. Dla siatkarzy były jednocześnie otwarciem sezonu wiosenno-letniego. AZS jest mistrzem polskich drużyn w W. Brytanii.

\* Koszykarze AZS pokonali Eastbury 68 : 43. AZS III wygrał z Christ Church Club 48 : 22, a AZS I pokonał młodszych kolegów AZS II 37 : 22. Wszystkie mecze były na dobrym poziomie.

\* Siatkarze AZS gościli lotewską reprezentację Londynu, którą po ciekawej grze pokonali 3:2 (15:11, 15:6, 15:17, 15:15, 9). Skład AZS: Inż. Gregolajtis, Dębicki, Gedroyć, Bielan, Grocholski, Emerling, Jędrzejczyk, Kozłowski, Blach. Sędziował p. Krasoń.

\* Sekcja pań AZS zadebiutowała w pierwszym meczu siatkówki nadzwyczaj korzystnie — pokonała drużynę Instytutu francuskiego 3:0 (15:2, 15:0, 15:3). Drużyna siatkówki pań A. Z. S. reprezentuje dobrą klasę.

\* Mewa (Bedford) odrabia zaległości ligowe, gra co drugi dzień. Sheford Town Res. uległ Mewie 3:4 w następnym meczu z Sheffington Mewa uzyskała wynik bezramkowy, a z b. silną drużyną RAF-u Mewa nieznacznie przegrała 1:2. Z Goldington FC Polacy wygrali wysoko 3:0. Piłkarze Mewy po bardzo bogatym i urozmaiconym programie w sezonie angielskim, przygotowują się b. starannie do polskich mistrzostw piłkarskich.

\* Polski klub tenisowy „Polonia” (Londyn) odniósł duży sukces organizacyjny; zdążył już zreszyc ponad 50 tenisistów, a ostatnio zarząd klubu uzyskał korty tenisowe na sezon letni na wszystkich niedziele od godz. 15 do 18. Korty są położone przy stacji kol. podz. Belsize Park.

\* Finały mistrzostw polskich tenisa stolowego odbędą się w hostelu w Alfreton w dniach 16 i 17 maja. W finałach stawać będą czołowi zawodnicy z grupy Manchester, Derby i Nortwick. Dojazdy autobusowe do Alfreton co 15 min. W niedzielę pierwszy autobus z Derby do Alfreton odchodzi o godz. 9, później co godzinę, a od godz. 12 w poł. co 20 min. Organizatorem finałów jest Koło rejonowe SPK Nr 432 z Derby. Zwycięzca otrzymuje nagrodę przechodnią (plakietę), a trzech pierwszych zawodników nagrody na własność.

### Z KRAJU

\* W Warszawie czyni się ostatnie przygotowania do mistrzostw bokserskich Europy. Na specjalnych obozach treningowych 26 zawodników pod okiem Feliksa Stama podciąga swą formę; Polacy zawsze mieli dobrą markę w pięściarstwie. Ale reżym stara się wykorzystać propagandowo pobyt 200 zawodników zagranicznych i „zaplanował” dla działaczy i bokserów wycieczki, pokazy, przedstawienia, by pokazać zachodowi „dorobek demokracji ludowej”. Technicznie — organizacyjna strona mistrzostw powinna stać na dobrym poziomie. Jako nowość wprowadzony ma być pokój przeciwwstrząsowy dla zawodników, którzy przegrają przez K. O. Ponadto zawodnicy mają być otoczeni opieką lekarską, jak nigdy na żadnych uprzednich mistrzostwach Europy. Czynne mają być kuchnie: francuska, skandynawska, południo-europejska i polska, dla zawodników poszczególnych krajów. Mistrzostwa Europy rozpoczynają się 17 maja. Z W. Brytanii wyjeżdża b. liczna ekipa.



### POZNAJ LONDYN

## HYDE PARK

My, mieszkańcy Londynu, zbyt rzadko uświadamiamy sobie, że Londyn to właściwie nie miasto, lecz kraj, o ludności na pewno kilkakrotnie liczniejszej niż przedwojenna n.p. Litwa, o budżecie większym niż budżet przedwojennej Polski, z własnym rządem, który niekiedy staje w obliczu fantastycznych problemów — przypomnijmy sobie tylko, niebywała jak na Anglię susza dwa lata temu — z niezmiernie rozbudowanym systemem komunikacji, wreszcie z szanowaną, omszłą historią, sięgającą do Juliusza Cezara i jeszcze dalej w przeszłość.

Zbliża się lato — wiosna już przyszła wbrew chłodnym dniom — poznawajmy więc wpięty otwarte przestrzenie naszego londyńskiego kraju. Zieleni jest tu mnóstwo w ogrodach i parkach najróżniejszej wielkości, od Leicester Square — kępki drzew i kwiatów, zgubionych w rzece samochodów, autobusów i przechodniów, wyrastających wśród błękitnych dymów spalinowych, w słońcu neonów — do strojnego w śliczne domki i stylowe puby Hampstead Heath, zawsze wietrznej góry na skraju Londynu, swym stokiem spływającej wprost do miasta, której park zamieszkuje wspaniały, buńczuczny jelen z rodziną, na szczęście dla przechodniów nie całkiem wolny, i kilka groteskowych kangurów.

A w samym środku miasta — Hyde Park.

Każdy wie, gdzie Hyde Park jest. Polacy otoczyli go z trzech stron: Kensington od południa i zachodu, Bayswater i, trochę dalej, Paddington od północy. Tylko Mayfair nam się oparł.

Hyde Park właściwie tworzy teraz jedno z Kensington Gardens. Granica przebiega mniej więcej na północ od Instytutu gen. Sikorskiego. Dawniej dwa te parki oddzielał oprócz płotu także i rów, który jednak zasypano, bo podobno zbyt często znajdowano w nim ciała pomordowanych ludzi.

Sztuczne jezioro w pośrodku nazywa się Serpentine, ale tylko w Hyde Parku. Odnoga, rozciągająca się popod mostem w głąb Kensington Gardens, nazywa się Long Water. Budynek w pobliżu mostu to The Magazine, w którym zachowywały się jeszcze stare schodki, wiodące do starego magazynu, mieszczącego się pod Serpentyną.

Na północ od Serpentyny znajduje się mały rezerwacik ptaków, a w nim pomnik dłuta sławnego Epsteina, poświęcony W. H. Hudsonowi, który był pisarzem i przyrodnikiem. Pomnik przedstawia ptaki i ducha lasów, zwącego się Rima. Odsłonięty w r. 1925, wywołał burzę swą nowoczesnością.

Lido, na południowym brzegu Serpentyny, umożliwia opalanie się i kąpiel, gdy nie ma czasu na wyjazd w dalsze części mia-

sta. Wiązami wysadzona aleja od konnej jazdy nazywa się Roten Row (aleja Cholerna?) albo po prostu the Row. Naprzeciw Albert Hallu znajduje się Albert Memorial, okropny, „neo-gotycki”, wiktoriański pomnik.

W głębi Kensington Gardens znajduje się Round Pond, w którym chłopcy bawią się modelami żaglowców. Niedaleko stamtąd, w kierunku północno-wschodnim jest pomnik Piotrusia Pana (Peter Pan), dłuta Sir George Framptona. Dostęp jest łatwy, tak by dzieci mogły dotykać królików, myszy, ptaków, wróżek i dziewczynki Wendy u stóp Piotrusia. Na północ stąd są fontanny, a między nimi wy-

kwintna altana, zwana Queen Anne's Alcove. Gdzieś w pobliżu znajduje się źródło, z którego niegdyś jakiś szczywany Mr. Bay czerpał wodę, potem sprzedawał ją z dobrym zyskiem jako lekarstwo i tak podobno powstała nazwa Bayswater Road, która to ulica biegnie od Notting Hill Gate do Marble Arch, gdzie znajduje się Marmurowa Brama, zbudowana specjalnie dla jakiegoś króla, aż dopiero okazało się, że jest za wąska na królewską karoce.

Tu też znajduje się jedna z najslawniejszych instytucji w Anglii — Speakers' Corner: mów, co chcesz, dyskutuj, z kim chcesz. Kto tego nie zna...?

Po zakończeniu powieści Wandy Miłaszewskiej „Bogactwo” Gazeta Niedzielną rozpoczyna za 2 tygodnie druk

### SERII ILUSTROWANYCH NOWEL, HUMORESEK I OPOWIADAŃ autorów współczesnych.

W przygotowaniu jest nowa powieść, którą rozpoczniemy zamieszczać w tygodniowych odcinkach w lecie. W międzyczasie szereg nowel, opowiadań i humoresek stanowić będzie urozmaicenie lektury naszych czytelników.

## TRZYNASTOLECIE KATYNIA

Zalobną Mszą św., odprawioną w sobotę dnia 18 kwietnia o godz. 11 przed ołtarzem Matki Boskiej Kozielskiej w Brompton Oratory przez ks. infułata Michalskiego, rozpoczął się obchód trzynastolecia zbrodni katyńskiej. Zarówno w nabożeństwie jak i w akademii, która odbyła się po południu tego samego dnia w salach klubu „Białego Orła”, udział wzięli Prezydent R.P., członkowie rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz licznie zebrana publiczność.

Akademii otworzył prezes Rady Stowarzyszenia b. Sowieckich Więźniów Politycznych, gen. W. Anders. Nakreślił on rozwój i

obecny stan walki o sąd i karę na sprawców zbrodni.

Następnie gen. M. Kukiel wygłosił referat na temat „Ujawnienia zbrodni katyńskiej i zerwania z Polską przez Sowiety”.

Po krótkiej przerwie Roman Orwid-Bulicz opowiedział, jak powstała jego sztuka p. t. „Świadek”, scenę z której odegrali artyści dramatyczni A. Butscher i Z. Rewkowski. Tem tej sztuki jest mord katyński.

Obok gen. Andersa i gen. Kukiela w prezydium zasiadali pp.: prof. T. Brzeski (Stow. b. Sow. Więżn. Pol.). W Dunin-Borkowski (Zjedn. Pol. w W. Br.), T. Drwęski (SPK) i B. Helczyński (Światpol), jako prezesi organizacji, które urządziły akademie.

### KONCERT PIEŚNI POLSKIEJ

Na koncercie pieśni i muzyki polskiej, w sobotę dnia 26 kwietnia, publiczność wypełniła salę Westminster Cathedral Hall po brzegi.

Prof. J. Sulikowski wykonał na fortepianie „Fantazję polską” Paderewskiego, „Krakowiaka” Statkowskiego i „Walca” Wieniawskiego. A. Bielecki, tenor, obok pieśni Karłowicza, Paderewskiego, Galla i Marczewskiego odśpiewał arie z oper Moniuszki i Zelenkiego. Akompaniował p. G. Coope. Lwią część wieczoru wypełniły chóry Akademicki i im. Szymanowskiego (mieszany) pod dyktando Lucjana Cabana. Partie solowe śpiewał p. E. Biński. Chóry wykonały utwory Kazury, Maszyńskiego, Paradowskiego, Walewskie-

go, Dunieckiego, Opieńskiego i Lachmana.

Dochód z koncertu, zorganizowanego przez Zrzeszenie Studentów Polaków Zagranicą, miał być przeznaczony na pomoc kolegom na kontynencie. Z powodu wysokich opłat solistów i akompaniamentu impreza przyniosła jednak deficyt.

S. N.

### KTO NADEŚLAŁ 2/6 3 EAST FINCHLEY?

Otrzymałmy dnia 2 maja przesyłkę Postal Orderem na 2/6 od kogoś z East Finchley, jak świadczy stempel pocztowy. Nadawca nie podał ani swego nazwiska i adresu ani celu wpłaty. Prosimy go o skomunikowanie się z nami. ADMINISTRACJA

## MIGAWKI

— Ależ te Angliki to jednak w dechę naród, prawda, panie pułkowniku?

— Jaki, kolego, powiadacie?

— No, znaczy się morowy...

— Eee tam, kolego... Co też was tak u nich zachwyca?

— Bo sierżant jeden, panie pułkowniku, koleżka mój jeszcze z Tobruku, ma córeczkę, co jeszcze w Polsce się uległa, a w czasie wojny na Wschód, no i ten, normalnie. Teraz jest tu razem z tatą i mamą. Posłali ją do szkoły, do sióstr, Notre Dame High School to się nazywa, na Elephant and Castle. Jest tam cała grupa Polek. Więc jej rodzice do sióstr uderzyli, że dziewczyny powinny też polskiego się uczyć, kto to Mickiewicz, a Sienkiewicz, a Slowaczak i cała ta wiewa. Siostry jak w dym, panie pułkowniku, do jednej Polki, co się na tym rozumie, wała, wiele nie gadały, zaangażowały, forszę bułą jak za zboże i małe narodowej kultury się zakuwają. Co, nie ładnie?

— Aa ładnie, ładnie. Tylko żeby tak wszyscy Anglicy, kolego...

## Notatki

### CZY ODKRYCIA OSTATNICH CZASÓW PROWADZĄ LUDZI DO BOGA

Staraniem Koła Religijno-Rycerskiego Najsw. Marii Panny Zwycięskiej odbędzie się w piątek, 15 maja o godz. 7.30 wieczorem w sali „pod grzybklem” Domu Kombatanta (18/20, Queens Gate Terrace, S. W. 7) odczyt red. J. Kisielewskiego, który będzie mówił na temat: „Czy odkrycia ostatnich czasów prowadzą ludzi do Boga?”. Szerze audytorium mile widziane.

### ZJEDNOCZENIE POLSKIE

Msza św. w sobotę, dnia 25 kwietnia zainaugurowała dwudniowy walny zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Narady toczyły się w salach klubu „Białego Orła”.

### ZIEMIE ODZYSKANE

Kolejny odczyt w ramach cyklu o Ziemiach Odzyskanych, zorganizowanego przez Zrzeszenie Studentów Polaków Zagranicą, wygłosił p. Z. Fallenbüchl w Domu SPK w środę, dnia 29 kwietnia na temat „Zagadnienia gospodarcze i ludnościowe”.

### O TURCJI

Płk dypl. Marian Zimnal mówił w czwartek 23 kwietnia, w Instytucie Wschodnim „Reduta”, o „Nowoczesnej Turcji i zachodzących w niej przemianach”.

## MANSON LABORATORIES AND SALES CO.

255, Old Brompton Road, London, S. W. 5  
Pieprz Malabar 1-A. 1 lb. — 16/-, 2 lbs. — 30/-, 6 lbs. — £ 4.10.0, cena hurtowa, za 12 lbs. — wraz z opłatą £ 7.16.0.  
Materiał na ubranie kupon £ 6.9.6. 100 żyłek £ 1.10.0.  
Chustka na głowę £ 1.8.6. Pieprz 1 lb z opłatą do Polski £ 1.2.0 2. p. Nylonów G54 £ 1.0.0. 1 lb. kakao, 1 lb. herbaty, 1 lb. kawy, ½ lb. pieprzu — £ 1.13.0. Inne ceny na żądanie. Przyjmujemy zamówienia z U.S.A., Kanady, Australii.

Po co masz płacić ogromne sumy za obce kosmetyki, skoro firma polska ofiarowuje Ci równie dobre a tańsze

### GABINET MILENY LUBICZ

60, Courtfield Gardens, London, S. W. 5. FRO 3665 zaleca Preparaty „Charmex Beautique”. Płynny zmywająco-odżywczy — 8/6. Krem (Vitamin A.) niezbędny dla utrzymania jędrności i świeżości skóry — 10/-.

Krem pielęgnujący — 6/6.

RACJONALNE STOSOWANIE — mało kremu, lecz codziennie i właściwy dobór do rodzaju skóry — ZAPEWNI TRWAŁE REZULTATY. Zamówienia pocztowe wykonujemy po przysłaniu należności w Postal Order.

Wysyłamy do Polski.





**KOMITET STULECIA PARANY**  
Komitet Obchodu stulecia Parany i przybycia pierwszego emigranta polskiego do Brazylii zebrał się po raz pierwszy w ubiegłym tygodniu. Komitet przedstawił delegatom projekt obchodu oraz zasady współpracy z komitetem brazylijskim. Po uchwaleniu budżetu wybrano zarząd który obejmie wszystkie prace związane z uroczystościami.

\* **Australijska organizacja oświatowa** „New Education Fellowship” urządziła „weekend” w Belair w którym wzięło udział 25 przedstawicieli 6 narodowości: Polaków, Estończyków, Litwinów, Łotyszów, Ukraińców i Węgrów. W czasie weekendu wygłoszono szereg referatów zapoznających nowych emigrantów z życiem kulturalnym Australii. Prelegentami byli profesorowie uniwersytetów.

\* **Zygmunt Dygat, znany pianista polski**, uczeń Ignacego Paderewskiego dał koncert w Paryżu w sali Gaveau. Program koncertu poświęcony był w pierwszym rzędzie twórczości Chopina. Sukces pianisty przeszedł wszelkie oczekiwania mimo, iż publiczność paryska przyzwyczajona jest do występów największej klasy wirtuozów.

\* **5 zjazd dominialny delegatów SPK w Kanadzie** odbył się w dniach 10, 11 i 12 kwietnia. Zjazd po raz pierwszy odbył się w stolicy kraju Ottawie i po raz pierwszy uczestniczyli w nim premier Kanady p. Louis St. Laurent, przedstawiciele senatu i parlamentu, przedstawiciele armii oraz delegat Stolicy Apostolskiej J. E. Mgr. Ildebrando Antonutti.

\* **Dnia 27 marca br. w Montrealu wykonano wyrok śmierci na Polaku, Maksymilianie Cieśli**, skazanym za morderstwo właściciela garażu. Próba Kongresu Polonii Kanadyjskiej o ulaskawienie nie została uwzględniona. Kongres interweniował na podstawie jednomyślnie uchwały wszystkich organizacji polskich.

\* **Prezes Zw. Polaków w Kenii i delegat ks. arcybiskupa Gawliny ks. prof. Wargowski** wydał pierwszy numer miesięcznika pt. „Polonia”. Miesięcznik wychodzi drukiem w języku angielskim i polskim. Tłumaczenie angielskie ma służyć celom propagandowym tamtejszej kolonii polskiej.

\* **Największy dziennik meksykański „La Nation”** poświęcił pełne dwie strony omówieniu mordu katyńskiego, zamieszczając osiem fotografii. Dziennik kategorycznie stwierdza, iż w świetle dokumentów nie ma najmniejszej wątpliwości, że mordu dokonali Rosjanie.

## POLACY NA OBCYZNIE

### APEL POLSKICH KACETOWCÓW

8 lat upływa od chwili, kiedy miliony niewolników reżymu hitlerowskiego odzyskało wolność. Tak się złożyło, że godzina wolności wybiła przeważnie dla nas wszystkich z początkiem miesiąca maja t. j. w miesiącu poświęconym Matce Boskiej, Ona, Królowa Korony Polskiej. Ta, do której stale zanosiliśmy nasze modły, wstawiła się za nami u Swego Syna, który wysłuchał Jej próśb i dał nam moc wytrwania.

Dzisiaj Kraje Federalnej Republiki Związkowej Niemiec odmawiają nam odszkodowania, uzasadniając te wyroki najrozmaiciej. Nie chcemy przytaczać tutaj przykładów odmowy, bo zajęłyby one za dużo miejsca. W każdym bądź razie wyroki te dla nas są mocno krzywdzące i ci, w których kiedyś wierzyliśmy, nie poparli ani nie popierają nas w obronie naprawienia wyrządzonych nam krzywd. Dzisiaj jest już najwyższy czas na interwencję, bo w niedługim

czasie ma być uchwalona przez Rząd zachodnio-niemiecki ustawa o odszkodowaniach.

**My, byli więźniowie polityczni niemieckich obozów koncentracyjnych apelujemy do sumienia wolnych narodów, by poparli nasze żądania, by zaopiekowały się tymi, którzy stawali i stawiają czoło w obronie praw człowieka, tymi, których nie zdołał wykończyć hitlerizm, a którzy dzisiaj potrzebują opieki, nie mogąc wrócić do swego kraju; by zaopiekowano się i rodzinami tych, którzy wyginęli po krematoriach i komorach gazowych.**

Apelujemy do wolnych narodów o pomoc i zajęcie się przede wszystkim tymi, którzy jeszcze po 8 latach nie wrócili do zdrowia straconego w obozach i leżą do dziś w szpitalach czy sanatoriach i dla których droga emigracji jest zamknięta, gdyż nie są na tyle silni, by pracować, a niezdolnych do pracy żadne państwo przyjąć nie chce.

Apelujemy również o pomoc materialną dla nich u wszystkich Polaków, a przede wszystkim kolegów, którzy wyemigrowali z Niemiec i znajdują się dzisiaj w lepszej sytuacji materialnej, kolegów w USA, Anglii, Australii i wszędzie, gdzie tylko się znajdują.

Do kolegów w Niemczech apelujemy o zjednoczenie się i stworzenie jednej organizacji (t. j. połączenia obecnych Związków Krajowych), któraby wspólnie ze Zjednoczeniem Polskich Uchodźców pilnowała naszych interesów i sraw odszkodowań przy rządzie niemieckim.

Ofiary na rzecz polskich kacetowców w Niemczech można przesyłać na adres: M. Dachan, 24(a), Luebeck, Gr. Petersgrube 8, prezes Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Więzień i Obozów Koncentracyjnych Kraju Szlezwik-Holsztyn i Hamburga.

M. Dachan

## W. Brytania

### DERBY

W Domu Polskim Sam. Lotn. mjr. C. F. R. wygłosił do licznie zebranych Polaków pogadankę opartą na wywiadzie udzielonym przez por. F. Jareckiego w Samopomocy Lotniczej w Londynie. Licznie zebrani słuchacze zasypywali prelegenta pytaniami, na które odpowiadał.

Zyga

### DELAMERE PARK

Koło Akcji Katolickiej w Delamere Park urządziło „jajko święcone” dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Obecnych ponad 120 osób.

Poświęcenia pokarmów dokonał ks. dziekan A. Manturzyk, poczem wygłosił przemówienie do zebranych. Następnie przemawiała pani A. Parowicz — prezeska Akcji Katolickiej w Delamere Park, poczem młodzież ze szkół polskich i angielskich dała obecnym b. miłe przedstawienie reżyserowane przez p. J. Szlamka.

Po wieczery odbyła się zabawa taneczna dla młodzieży i starszych.

W. B.

### MANCHESTER

Zakończono wstępne przygotowania do wystawy książki polskiej i osiągnięć organizacji społecznych w Manchester.

W wystawie wzięły udział: Armia Krajowa (Koło Londyn - Manchester), Instytut Badania Zagadnień Krajowych, Instytut Józefa Piłsudskiego dla Badania Najnowszej Historii Polski, Kącik Artystyczny w Manchester, Samopomoc Lotnicza, Skarb Narodowy, Sodalizacja Marianskie, SPK, Towarzystwo Pomo-

cy Polakom, Veritas — wystawo specjalnie zniżonych cenach. książek i ZHP.

Na wielkiej wystawie książki są wydawnictwa polskie, wydane na uchodźstwie, duży wybór książek krajowych, podręczniki szkolne, bajki dla dzieci. Skarb Narodowy wystawił na sprzedaż bardzo tanie podręczniki szkolne. Na stoiskach SPK są albumy, literatura pamiątkarska

### KRONIKA AKCJI PROTESTACYJNEJ

#### BRISTOL

W prokatedrze w Bristolu odprawiona została dnia 19 kwietnia uroczysta Msza św. w intencji prześladowanego Kościoła w kraju, w czasie której odczytano odezwę J. E. Ks. Arcybiskupa Gawliny. Staraniem miejscowych organizacji polskich odbyło się następnie manifestacyjne zebranie protestacyjne, na którym gen. J. Haller wygłosił przemówienie na temat sytuacji Kościoła w Polsce. Po przemówieniu uchwalono rezolucję, protestującą przeciw barbarzyńskiej walce komunistów z religią w Polsce i apelującą do wolnych narodów o podjęcie akcji protestacyjnej. Zgromadzenie zakończono pieśnią „My chcemy Boga” i Hymnem Narodowym.

Gen. Hallera podejmowały organizacje polskie herbatką w lokalu Tow. Polsko-Angielskiego.

A. B.

#### BLACKBURN

Dnia 19 kwietnia ks. S. Paraszewski celebrował Sumę w intencji prześladowanego w Polsce Kościoła. Poprzednio proboszcz angielski ks. McVey odprawił Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, przedstawiając swoim parafianom w gorących słowach znaczenie tego nabożeństwa.

Staraniem parafianek polskich ołtarz był pięknie przybrany białymi i czerwonymi kwiatami. Z rozpoczęciem Sumy adorację przejęły dziewczęta polskie w białych welonach. Zamiast kazania ks. Paraszewski odczytał orędzie J. E. ks. arcyb. J. Gawliny. Wierni przystąpili do Komunii św. Sumę zakończyły modlitwy w intencji Kościoła w Polsce, po czym starsi przejęli adorację od dziewcząt, zmieniając się co pół godziny do zakończenia wystawienia Najśw. Sakramentu. W czasie adoracji widziano również katolików angielskich.

J. B.

### POKWITOWANIA OFIAR

W ciągu miesiąca kwietnia złożono za pośrednictwem „Gazety Niedzielnej” następujące ofiary:

#### NA ZAKŁAD W HEREFORD

T. Jarzębowski (zamiast życeń świątecznych) — 10.0; I. Stawicki (zamiast życeń świąt.) — 2.6; Piotr Wojciechowski — 5.0; Antoni Olszewski (inwalida wojenny) — 8.0; W. Polechowicz — 15.0; S. J. Kukliński (zamiast życeń świąt.) — 10.0; J. Niedopytalska — 5.0; I. Stefanowicz — 16.9; Jan Pilecki — 10.0; Piotr Wojciechowski — 2.6; Z. Szatkowski, Derby (zamiast honorariów autorskich) — 1.46.

Razem £ 5.9.3.

#### NA KOSCIÓŁ POLSKI

##### W LONDYNIE

„Drucik” 10.0; B. Bednarski 10.0; Zbigniew Chriń 10.0. Razem £ 1.10.0.

#### NA SIEROTY W NIEMCZECH

J. U. (London, W. 14) — 1.0.8.

#### NA INWALIDÓW WOJEN.

U. J. (London, W. 14) 1.0.8.

## KĄCIK higieniczny

### HARTOWANIE CIAŁA

Hartowanie ciała jest bardzo ważne w życiu każdego człowieka. Nawet w wieku starszym można się hartować, ale trzeba to robić bardzo ostrożnie. W starości organizm nie jest już tak odporny i mniej wytwarza ciepła, więc gdy się je raz utraci, trudno się ogrzać.

Hartowanie ciała polega przede wszystkim na chwilowym oziębieniu ciała a potem bardzo szybkim rozgrzaniu. Dlatego trzeba po zimnych zabiegach wodnych i kąpielach powietrznych ciepłej się ubrać lub ogrzać za pomocą gimnastyki lub spaceru. Ludzie starsi mogą się ogrzać potem w łóżku.

Bywa, że ludzie starsi mający uchybione pojęcie o hartowaniu, używają co rana zimnego tuszu. Młody znieśie go bardzo dobrze, natomiast stary nie tylko może się przeziębici, ale drażni swój system nerwowy. Również i przy myciu głowy powinno się unikać zbyt zimnej wody. Bardzo dobrze hartują ranne obmywania wodą o temperaturze pokojowej lub mokrym ręcznikiem (może być dodatek soli). Rozgrzanie musi nastąpić, jak przy innych zabiegach.

Ważne jest hartowanie nóg. Jeżeli nie mamy możliwości całego obmycia lub innego zabiegu, wystarczy po wyskoczeniu z łóżka rano zamoczyć na krótko stopy w zimnej wodzie. Jeżeli ktoś jest na wsi lub posiada ogródek z murawą, doskonale jest pobiegać krótko po rosie. Po obu tych zabiegach, należy się szybko ubrać w skarpetki.

Ciepłej kąpiel nie należy używać zbyt często. W starszym wieku wystarczy raz na tydzień; częstsze wycieplają i osłabiają. Po kąpeli należy odpocząć w łóżku.

Wszystkie te zabiegi powinny być połączone z gimnastyką poranną, naturalnie już w lekkim stroju, przy otwartych oknach.

Bardzo cenne jest chodzenie boso po trawie lub piasku. Doskonale sprzyja temu pobyt nad morzem. Daje ono nadto połączenie zabiegów wodnych ze słoneczną i powietrzną kąpielą — ale starzy powinni być ostrożni z nadużywaniem słońca. — W hartowaniu także nie należy przesadzać. Po rozgrzaniu ciała na słońcu — krótka kąpiel i szybkie ubranie. Leżenie na plaży w mokrym kostiumie nie jest wskazane.

Doskonale hartujemy się podczas wycieczek, trzeba jednak pilnować, by w razie zziębnięcia lub zmoknięcia zaraz ciepłej się ubrać.

Celina Tarnawska Busza

NAJWIĘKSZY WYBÓR  
NAJSZYBCIEJ  
NAJTANIEJ

**T A Z A B**  
Paczki

DO POLSKI I ZA LINIĘ CURZONA  
22, Roland Gardens, London, S. W. 7  
(dawniej 54, Hans Place)

Kamgary. Welny. Letnie materiały. Czerwone wyspy. Obuwie. Bielizna. Zegarki szwajcarskie. Wieczne pióra. Wszystkie lekarstwa po cenach konkurencyjnych. Żądajcie najnowszego cennika i bezpłatnych kolekcji próbek.

### NAJBARDZIEJ

Oplaca się obecnie wysłać do Polski

PIEPER CZARNY, I grade 22/-

grubozłarnisty 1 lb . . . 22/-

Pióro wieczne 25/-

PARKER VICTORY . . . 25/-

Pończochy nylonowe „Merley” z ozdobną pletką ? p. 21/-

### LAMPERT & POLIMEX

45, Cromwell Road, London, S.W.7.



**WYNIKI  
WIELKANOCNEGO  
KONKURSU  
ROZRYWEK  
UMYSŁOWYCH**

Wielkanocny konkurs rozrywek umysłowych przyniósł ponad 50 rozwiązań, z czego 28, czyli przeszło połowę bezbłędnych. Było wśród nich sporo rozwiązań spoza Anglii. Wielu czytelników potknęło się na konikowce, gdyż znalazłszy początek wiersza Słowackiego przepisalili następnie tekst z książki, podczas gdy tekst w konikowce pochodził ze starego wydania i był nieco odmienny. Choć nie zasłowoane, na wyróżnienie zasługuje rozwiązanie p. Barbary Stronczak z Londynu, która nadesłała rozwiązanie w formie książeczki naklejając na każdą kartkę jedną z zagadek konkursu. Przykrym natomiast przykładem jak dzieci ulegają wynarodowieniu jest inne rozwiązanie z rażącoymi błędami ortograficznymi z Hants.

**ROZWIĄZANIA ZAGADEK**

- 1. Bilety wizytowe:**  
Modystka, maszynistka, zakrystian, kucharz.
- 2. Rebus:**  
Na stole wśród kiełbas, babek i pisanek, znajduje się na głównym planie marcepanowy baranek.
- 3. Łamigłówka arytmetyczna:**  
254 + 167 + 421  
123 + 98 + 221  
131 + 69 + 200
- 4. Konikówka:**

Lecz tym, co idą nie przez czarnoksiężstwa, ale przez wiarę, dam, co Bóg daje. W usta ich włożę komendę zwycięstwa, a w oczy wzrok, ten, co zdobywa kraje.

- 5. Krzyżówka:**  
POZIOMO: Genezaret, Szopen, klempa, wstyd, zeszyt, kratka, pogrom, udział, korral, rezeda, Indonezja.  
PIONOWO: Globus, Ernest, Arktyk, tumult, szczypior, Andaluzja, wyrok, drwal, Grizli, łapcie, zazula.

- PRZYDZIAŁ NAGRÓD**
- Nagrody w drodze losowania otrzymali:
- I nagrodę £ 1.10.0 — pani J. Marko, P. O. Box 1889, Nairobi, Kenya. Nagrodę pocieszenia w postaci książki Tadeusza Bora Komorowskiego „Armia Podziemna” p. Seweryn Leszczycki Grabianka, 40, Foxgrove Rd., Beckenham, Kent.
  - II nagrodę — £ 1.0.0 — p. Ludwik Rynda, Hut 216, Site 5., Polish Hostel Kelvedon nr. Colchester, Essex. Nagrodę pocieszenia w postaci książki Ferdynanda Goetla „Tatry” — p. Czesław Jaroński, 21, Lottridge St., Hamilton, Ontario, Kanada.
  - III nagrodę — £ 0.10.0 — pani Eugenia Chodaczyńska, Nr. 3. Polish Hospital, Penley n. Wrexham. Nagrodę pocieszenia w postaci wybranej książki „Biblioteki Polskiej” p. Wiktor Zieliński, 18, rue de la Cardie Commetry (Al-lier) Francja.

Ze względu na ważne wydarzenia w wielkiej polityce międzynarodowej oraz w naszej polskiej wewnętrznej na emigracji pan Węborek zaprosił kilku przyjaciół na pogawędkę przy cup of tea bez mleka, by wzajemnie wymienić poglądy o tych sprawach. Zaprosił i mnie. postanowiłem jednak być raczej wolnym słuchaczem. jak najmniej zabierając głosu w polemice.

— Bo to tak jest — zagał rzecz gospodarz, wkraczając od razu w sedno sprawy — już na terenie wszechświatowym zgody ani żadnej Jałty nie będzie, bo skoro jeżeli Eisenhower zażądał od kaczepów, żeby się z okupowanych krajów wynosili, to oni na pewno tego nie zrobią i dalej będzie drażnić czyli wojna na z'mno. A zaś u nas między Polakami też ciepła wojna ma się ochłodzić, bo generał Sosnkowski przyjechał i znoszą za tą zgodą będzie biegali.

— Mówią w gazetach — powiada na to pan Miotełka — że podobno na dole jest już zgoda i że te doły są jedne i już zjednoczone. Ci co tak mówią, nic nie wiedzą. U nas się tak kłócą w hostelu, że aż strach a wczoraj na zebraniu kombatanckim tak sobie pan Szczypior z panem Cebulką przegadali, że od dzisiaj przestali się sobie kłaniać i patrzą na siebie jak wilki. Jaka tam zgoda w dołach!

— Ale oni też jeszcze piszą po gazetach — dorzucił pan Węborek — że te doły są zjednoczone a tylko stronnictwa polityczne się kłócą i przez to nie może dojść do porozumienia. Nie wiem jak to tam jest dokładnie, ale mi się wydaje, że te stronni-

ctwa już się pogodzili i tam właśnie jest już jedność, tylko coś innego jeszcze tej zgodzie przeszkadza.

— A ja wam powiem, jak to jest — rzekł pan Koszyczek, który był człowiekiem bystrym i politycznie oblatanym — sam się polityką bardzo nie zajmuję i do partii żadnej nie należę, ale coś mi to wymyślanie na partie nie bardzo się podoba. Bo to tak, jakbyś kazał szewcowi buty szyć bez warsztatu albo krawcowi ubranie bez maszyny. Przecież jednak te partie, jakie by nie były muszą być, bo jakże prowadzić politykę bez stronnictw politycznych? I jeżeli nie stronnictwa, to w takim razie, kto ma polityczną robotę prowadzić, zwłaszcza teraz tutaj, gdy naszego prezydenta i rządu obcy nie chcą uznawać.

Pan Miotełka kiwał głową, pan Węborek dolewał przyjaciółom herbaty i podsuwał blskwity a pan Koszyczek ciągnął dalej.

— To całe gadanie o tym, że doły są zjednoczone a góra się kłóci, to nic innego, tylko rozbijanie tej dobrej roboty, jaką odstawia generał Sosnkowski. Przecież ta emigracja i tułaczka już

nas wszystkich zrównały i nie ma nikogo na dole czy u góry, tylko wszyscy jedną biedę klepiemy.

— Bo tu nie chodzi o majątek — wtrącił pan Miotełka — tylko o to, kto więcej w polityce działa i ten widocznie jest tu górą, choćby w bardziej podartych spodniach chodził niż robotnik z fabryki. Na tych właśnie spadają i mówią, że oni się właśnie kłócą i skutkiem tego nie ma zgody. A to wszystko nieprawda i bardzo mi się nie podoba, że nas, szarych ludzi chcą przeciwstawić tym, którzy w polityce polskiej kierują całą robotą.

— Więc jeżeli ma być zgoda — zakończył gospodarz, pan Węborek — trzeba przestać mówić o dołach osobno i osobno o górach emigracji, a zamiast tego trzeba pokazać wszystkim te osoby, które sprawie zgody przeszkadzają. Zrobimy z nimi tak, jak z tymi kilkoma, którzy się na naszym ostatnim zebraniu rzemieślniczym przeciwstawiali ważnej uchwale. Daliśmy im odprawę taką, że więcej się nie odezwali.

Gdy wracałem w pogawędkę u pana Węborka do domu, kołatało mi w myślach pytanie, które ostatnio dręczyło wielu Polaków. Kto nie chce zgody? Bo ktoś musi jej nie chcieć, skoro wszyscy mówią, że chcą, a wciąż jej nie ma? Doły jej chcą, góra chce, kto więc nie chce, kto przeszkadza, kto brzdzi?

Pomyślałem sobie, że polityka, to jednak rzecz bardzo trudna i zawiła, skoro sprawy na pozór są tak oczywiste i jasne, a jednak jest coś, co ma wpływ na bieg rzeczy, choć nie wiadomo kto to, co, gdzie i jak.

Michał Osa-Gderski

**B. WOLIŃSKI**  
48, Chapeltown Rd. Leeds 7.  
pieprz czarny, gruboziarnisty Malabar 1 A, 1 lb.—16/6, 2 lbs. — 31/-. 6 lbs. — 4.10.0, 14 lbs. — 10.00.0. Paczka do Polski pocztą poleconą — pieprz czarny, Malabar 1 A, 1 lb. — 20/-. 1/2 lb. wanilli w laskach— 30/-. Ceny łącznie z przesyłką.  
Proszę porównać ceny innych.

**ROZRYWKI  
UMYSŁOWE**  
**Krzyżówka nr. 18**

POZIOMO: 1. Starożytny władca Egiptu, 3. Trująca roślina, 7. Inaczej podrygl, 10. Rzadkie zwierzę z rodzaju parzytostokopytnych, 11. Roślina o specjalnym zapachu, 13. Rodzaj głosu kobiecego, 14. Wróg wełny i futer, 15. Rzeka w Rosji, 17. Głos lwa, 19. Przeznaczenie, 21. Są na powierzchni rosółu, 22. Znany meczet w Jerozolimie, 23. Syn Adama, 24. Członek straży przybocznej Napoleona, 27. Miasto w Szwajcarii, 28. Kazalnica.

PIONOWO: 1. Zmęczenie, 2. Zaimiek, 4. Zamarznięta woda, 5. Dekoracja ściany, 6. Jest w głębi puszczy, 8. Część stroju liturgicznego, 9. Barbarossa tam się udał, 11. Zdrowy napój, 12. Imię żeńskie, 16. Inaczej powstanie, 18. Figura w kartach, 20. Trunek wysokiej klasy, 25. Jej imię było Joanna, 26. Napoleon odniósł tam szybkie zwycięstwo.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 13 maja. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania książkę Zbigniewa Stypułkowskiego „W ZAWIERUSZE DZIEJOWEJ“.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 15.**  
POZIOMO: Ławica, turkus, Persefona, cela, okup, lwi, tabaka, struna, Upsala, szuler, rok, Ryga, pies, Termopile, areszt, Kanada.  
PIONOWO: Łańcut, idea, Alaska, Tyflis, runo, szopka, plebiscyt, aktualnie, kil, tuz, Uganda, aromat, skopek, reszta, rejs, plan.  
Nagrodę w postaci książki Jerzego Żuławskiego „NA SREBRNYM GLOBIE“ otrzymuje na podstawie losowania Dominik Pietruszka 18, rue Montgolfier, Houdain (P.d.C.).

1		2	3	4		5
			6			
	7					
8						9
10		11		12		13
	14			15		
16	17		18	19		20
21			22			23
			24	25		26
27						29

**NOWE FILMY**  
**PÓŁ MORGI PRZYRODY**  
„Nature's Half Acre“

Disney robi nie tylko filmy rysunkowe. Pamiętamy jego pół-dokumentarne arcydzieła o fokach i o bobrach. Razem z „Piotrusiem Panem“ pokazano nowe arcydzieło z tej dziedziny — „Nature's Half Acre“. Disney ukazuje życie najróżnorodniejszych zwierząt i roślin w ich naturalnym otoczeniu: pająki, mrówkolwy, kameleony, gąsienice, ptaki budujące gniazda i karmiące pisklętą, bazyliżki, motyle i baki, owadzoczerce kwiaty chwytające swe ofiary, oraz rozkwitające pąki, przy czym proces rozkwitania trwający całe dni i tygodnie. Disney pokazuje w ciągu kilkunastu sekund, dzięki czemu nie tylko widzimy ten proces, ale wprost czujemy tę niespożytą siłę, tkwiącą i wiesznie się odradzającą w przyrodzie. Muzyka i komentarz są doskonałe. Genialny film, w technicolorze, wyświetlanie trwa 33 minuty.

**Odpowiedzi Redakcji  
na pyśnienia czytelników**

Wieńczysław Niesułowski — Chapelle-lez-Herlaimont, Belgia. Konkursy na nowele, o których pan pisze, nie są „światowymi“ konkursami za pośrednictwem wydawnictw w każdym kraju, lecz konkursami poszczególnych instytucji wydawniczych. Z polskich instytucji Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas“ przez kilka lat z rzędu fundował katolickie nagrody literackie i organizował w tym celu konkursy literackie.

Specjalizujemy się w towarach poszukiwanych w Polsce!  
Ceny konkurencyjne  
Materiały — Lekki — Żywność et.  
Katalog i próbki na żądanie  
Spróbuj — Przekonaj się.  
**JOTKA**  
89, Westbourne Grove, London, W. 2.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

WAKACJE, WEEK-ENDY nad morzem. Pensjonat Wieczorkiewicz, 11, Dean St., Brighton.

**OBRAZEK BEZ SŁÓW**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON, W 2. Telefon: AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 lam £1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh, za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh, od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJA — BELGIA: Mme E. Kulakowska, 101, rue Auguste Lambotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.; prenumerata miesięczna 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'île, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartalnie 270 fr. HOLLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej“, Breda, Schormolenstraat 9. Cena nr. pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów. NIEMCY: St. Mikliczuk, (13 b), Münehen 54 Seehamer, 4. Bar 16 B/2. Cena numeru 0.25 DM, pren. mies. 1.50 DM, kwartalna 4.50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. C. Stojanowska, 83, East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 3) Gryf Publication, 808, Wager St. Ulica. 3) E. Bagdadski, 5050, Cass Ave., Detroit 2, Michigan. Prenumerata kwartalna 1 \$, pocztą lotniczą 1 \$ 50. SZWAJCARIA: „Veritas“ Case Postale 19, Fribourg, 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.30 fr., kwartalna 3.50 fr. SZWECJA: Bożysław Kurowaki, Angatan 6 C Lund. Cena numeru 0.50 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartalna 5.00. W cenie prenumeraty wliczowana jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZĄCA“ Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.